Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8999. *Lwów, czwartek 3 października 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Ważne narady polityczne w Sejmie.

Ujęcie groźnej szajki handlarzy żywym towarem.

Fantastyczne plany p. Rechberga. - Uroczysta inauguracja roku akademickiego na Politechnice lwowskiej. - Fala pożarów w Przemyślu i powiecie. - Pięć wypadków automobilowych na ulicach Lwowa w jednym dniu.

KONFERENCJE MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 1. października. (ab) P. Premjer odbył dziś konferencję z min. spraw wewn. Składkowskim. Min. skarbu Matuszewski konferował z min. robót publ., przy czem omawiane były sprawy budżetowe.



JUBILEUSZ PAPIEROSA.

(Do artykułu na stronie 10-tej).

Marsz. Piłsudski wyzdrowiał.

Warszawa, 1. października. (Tel. G. P.). **Marszałek Piłsudski** — jak wiadomo — po krótkiej niedyspozycji, w niedzielę **opuścił po raz pierwszy Belweder i w dniu dzisiejszym objął pełne urzędowanie.** Dziś urzędował p. Marszałek **w Inspektoracie Sił Zbrojnych,** gdzie przyjmował kolejno obecnych w stolicy inspektorów armji

MIN. PRYSTOR NA INSPEKCJI.

Kraków 1. października. (Tel. G. P.) Bawiący tu Minister Pracy i Op. Społ. Prystor zwiedził w dniu wczorajszym biura i ambulatorja Kasy Chorych. Minister przyjął w gmachu województwa deputację związku lekarzy Kas chorych.

GEN. RYDZ - ŚMIGŁY WRACA Z URLOPU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 1. października. (sl) W dniu dzisiejszym przybył do Gdyni na polskim statku „Premjer" gen. Rydz-Śmigły z małżonką. Gen. Rydz-Śmigły powrócił z Londynu, gdzie spędził ostatni tydzień swego urlopu. W dniu dzisiejszym wieczorem wyjeżdża generał do Warszawy.

DZIENNIKARZE WŁOSCY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 1. października. (ab) W czwartek przybywa do Warszawy wycieczka dziennikarzy włoskich, która przed kilku dniami przybyła z Rzymu do Poznania dla zwiedzenia PWK. Dziennikarze włoscy zabawią w Warszawie trzy dni, poczem udają się na zwiedzenie szeregu miejscowości w Polsce

Po zamknięciu P. W. K.

PEŁNY SUKCES MORALNY. — NIEDOMAGANIA PROPAGANDY ZAGRANICZNEJ. — BEZ DODATNICH SKUTKÓW GOSPODARCZYCH. —KOGO WZBOGACI P. W. K.?

Lwów, 2 października.

Za wiele pisało się i mówiło o Powszechnej Wystawie Krajowej, za wiele osób zawdzięcza jej silne i niezapomniane wrażenia, by zamknięcie tej **centralnej dla życia polskiego w roku 1929 instytucji** zbyć tylko wzmianką sprawozdawczą. Trzeba bodaj z parodniowej perspektywy ocenić bilans przedsięwzięcia w założeniu swem zuchwałego, wybiegającego daleko poza szarą przeciętność naszych prac, przedsięwzięcia, którego **główny cel został w zupełności osiągnięty.**

Jest to **cel moralny,** słusznie i pięknie podkreślony przez premjera Świtalskiego w dniu zamknięcia Wystawy: „najcenniejszą była ta Wystawa **szkołą,** dającą wiedzę o zasobach państwa, była krzewicielką wiary i nadziei we własne siły... propagandą **innego wejrzenia na świat".** Tych 4 i pół miljona ludzi, którzy przesunęli się przez teren Wystawy, stało się nie tylko świadkami, ale i **głosicielami wielkiej rewelacji o Polsce pracującej i tworzącej.** Bo rewelacją dla większości zwiedzających była ta Wystawa; wobec jej przepychu kulił się i wstydliwie cofał pesymizm, oddech traciła zawsze butna i wymowna krytyka. Po raz pierwszy **ujrzeliśmy plastycznie wielkość narodu i państwa,** my — zagubieni w labiryncie drobnych zdarzeń, w ciasnych ścianach swych partykularzy.

Przeżycie to powinno być rzeczywiście punktem wyjścia do „innego wejrzenia na świat". Gdyby tak nie było, należałoby zwątpić, czy w ogólności jest argument, mogący nas przekonać. Wystawa była takim **argumentem o olbrzymiej mocy.** Zebrała wszystko dodatnie i krzepiące. Przemówiła językiem cyfr i pokazów. **Dała prawdę.**

Mniejszy skutek odniosła, jeśli uwzględnimy jej działanie **na forum zagranicznem.** Mimo czasem kurtuazyjnych, czasem szczerych zachwytów obcych dziennikarzy i zaproszonych gości, udział zwiedzających z zagranicy wypadł skromnie. Dobrze, że bodaj rodacy nasi z Czechosłowacji, Niemiec i Ameryki ściągnięci zostali z możliwą zapobiegliwością. Pisano zresztą o brakach propagandy, która głównie wysiliła się na obszarze wewnętrznym a zaniedbała obce koleje, dworce, hotele i biura podróży. Ale zdajemy sobie sprawę z tego, że P. W. K. przeznaczona była głównie „ad usum internum", a sprawa frekwencji obcych jest tu drugorzędna.

Z kolei wypada zająć się **gospodarczym efektem** Wystawy. Kiedyś proroctwa, czynione w tym kierunku, brzmiały dość szumnie; obecnie nie mówi się o tem. W uroczystych mowach likwidacyjnych ów temat pominięto. I słusznie. Jak przed 5-ciu miesiącami przewidywaliśmy, **aktualnych trudności gospodarczych Wystawa nie usunęła i nie mogła usunąć.** Równocześnie z jej zamknięciem stwierdza przecież Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych: „Brak jest istotnych warunków zasadniczej poprawy sytuacji. Większość wskaźników konjunkturalnych świadczy, że życie gospodarcze **weszło w fazę depresji".**

Że tę depresję Wystawa **nawet pogłębiła,** to jest oczywiste, skoro się uwzględni **miljony złotych w gotówce,** zwiezione z całej Polski do Poznania. Nie należy się łudzić, aby te sumy szybko wraz z procentami odpłynęły i znów zasiliły organizm państwa. W większości **pozostaną na miejscu,** uwięzione w inwestycjach i przezornie zużyte przez dzielnicę, która swe życie gospodarcze zorganizowała samodzielnie i odrębności swej strzeże czujnie i zazdrośnie.

Holandja zakupiła polski samolot.

PRZYJAZD MINISTRÓW Z POZNANIA DO WARSZAWY. — NOWY TYP TRÓJMOTOROWEGO FOKKERA OSOBOWEGO. — WIELKI POPYT NA FOKKERY ZA GRANICĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 października. (st) W dniu dzisiejszym samolotem z Poznania przylecieli **Premjer Świtalski z małżonką, min. Matuszewski z małżonką, min. Kühn,** mjr. Turbiak, dyrektor „Lotu" oraz rotm. Górzewski, sekretarz Premjera. Po powitaniu szef departamentu aeronautyki pułk. Rayski prezentował pp. ministrom wykończony ostatnio w fabryce Plage i Laśkiewicz **nowy typ trójmotorowego Fokkera osobowego.**

Płatowiec wykonany całkowicie z materjału krajowego w Polsce, zaopatrzony w trzy 220-konne motory, typu Wright'a, zakupiła **holenderska fabryka Fokkera.** Ponieważ w Polsce wykończono właśnie teraz **trzy takie aparaty,** postanowiono uwzględnić prośbę Holendrów i jeden aparat odstąpić, ponieważ na Fokkery jest obecnie **wielki popyt zagranicą** tak, że fabryka nie może nadążyć zamówieniom. Wspaniała maszyna wyleciała jeszcze w dniu dzisiejszym do Brukseli. Samolot prowadził pilot Burzyński.

Obrady międzynarod. konferencji kolejowej.

PRZEDSTAWICIELE ESTONJI, ŁOTWY, CZECHOSŁOWACJI, WĘGIER, RUMUNJI I POLSKI BIORĄ UDZIAŁ W KONFERENCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 października. (st) Dziś rozpoczęły się w Warszawie **obrady międzynarodowej konferencji kolejowej** z udziałem przedstawicieli zarządów kolejowych **Estonji, Łotwy, Czechosłowacji, Węgier, Rumunji i Polski.** Na prośbę władz rumuńskich interesy kolei rumuńskich na konferencji reprezentować będzie **zarząd kolei polskich.** Konferencja potrwa dziesięć dni i zajmie się **opracowaniem bezpośredniej komunikacji między Łotwą a Estonją z jednej strony, a Polską, Czechosłowacją, Węgrami i Rumunją z drugiej strony.**

Promocja doktorów honoris causa

NA UROCZYSTOŚĆ PROMOCJI PRZYBYLI MIN. CZERWIŃSKI I CAR.

Warszawa, 1. października. (Tel. G. P.). Dziś, w Uniwersytecie warszawskim odbyła się uroczysta promocja doktorów honorowych wydziału prawa **następujących wybitnych prawników zagranicznych:** Berthelemy, Paryż, Pietro Bonfante, Rzym, Henry Captant, Paryż, baron Rafaele Garofale, Neapol, Lord Hanworth of Hanworth, Londyn i James Brown Scott.

Z pośród wymienionych obecny był na uroczystości **jedynie prof. Berthelemy.** Na uroczystość promocji przybyli minister wyznań i oświecenia publicznego Czerwiński i minister sprawiedliwości Car.

KOMU UŚMIECHNĘŁO SIĘ SZCZĘŚCIE?

Warszawa, 1. października (Tel. G. P.). Dziś w 21. dniu ciągnienia V. klasy 19. P. L. Kl. większe wygrane padły na następujące numery:

50.000 zł. na Nr. 155.050.
20.000 zł. na Nr. 49.491.
Po 15.000 zł. na Nr. 52.418, 173.882.
Po 5000 zł. na Nr. 13.035, 32.024, 57.562, 95.372, 145.370.

Dziś odbyło się losowanie **premji 4% prem. pożyczki inwestycyjnej.** Wyniki losowania są następujące:

50,000 zł. serja 1865 obl. 16, s. 8868 ob. 13, s. 3442 ob. 3.
25,000 zł. s. 9812 ob. 44, s. 9816 ob. 9.
10,000 zł. s. 7992 ob. 42, s. 4914 ob. 39, s. 3011 ob. 39, s. 3428 ob. 48, s. 3382 ob. 50, s. 5251 ob. 33, s. 4813 ob. 13, s. 1529 ob. 1.

MINISTROWIE WRACAJĄ DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 1. października. (ab) **Min. spraw zagr. Zaleski i min. rolnictwa** Staniewicz powrócili dziś z Poznania do Warszawy. P. min. handlu Kwiatkowski przybędzie jutro do Warszawy. Wraz z nim wszyscy dyrektorowie departamentu, którzy uczestniczyli w zamknięciu PWK. Jutro też wraca do Warszawy z inspekcji województwa krakowskiego min. pracy i opieki społ. pułk. Prystor.

NOWO MIANOWANY RUMUŃSKI MIN. PEŁNOMOCNY W WARSZAWIE.

Warszawa, 1. października (Tel. G. P.). Dziś rano przybył do Warszawy nowomianowany minister pełnomocny rumuński w Polsce **Georges Cretzeanu.** P. minister został powitany na dworcu przez polskiego posła w Bukareszcie Szembeka, charge d'Affaires rumuńskiego w Warszawie, członków poselstwa rumuńskiego, przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych i licznych dziennikarzy polskich.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 1. października. (st) W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji rozpoczęcia roku akademickiego na **Uniwersytecie i Politechnice.** Po nabożeństwie o godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu odbyła się **inauguracja roku akademickiego.** Szkoła główna gospodarstwa wiejskiego rozpoczyna wykłady w dniu 3. b. m.

NOWY ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 1. października. (st) W nocy z 30. września na 1. października wszedł w życie nowy **rozkład jazdy kolejowej.** Nowy rozkład nie przyniósł żadnych zmian, zniesione zostały jedynie pociągi sezonowe, z których wiele przestało już kursować z dniem 16. września. Ograniczenia w ruchu osobowym wynoszą ogółem około 1500 km. dziennie.

DALSZE LIKWIDOWANIE SAMORZĄDU W KASACH CHORYCH.

Grudziądz, 1 października. (Tel. G. P.). W wyniku lustracji Kasy chorych miasta Grudziądza, dokonanej 28 bm. przez min. pracy i opieki społecznej Prystora, dyrektor okręgowego urzędu ubezpieczeń, Barański, **rozwiązał radę i zarząd Kasy chorych w Grudziądzu, mianując jednocześnie komisarzem Kasy chorych majora Kucharskiego,** obecnego komisarza Kasy chorych w Chełmnie. Przyczyną ustanowienia komisarza Kasy chorych był deficyt gospodarki dotychczasowego zarządu.

ODROCZENIE ROZPRAWY HALSMANA.

Wiedeń 1. października. (Tel. G. P.) Z Insbruku donoszą, że **obrońcy Halsmanna** wnieśli do ministerstwa sprawiedliwości prośbę o odroczenie rozprawy — co zostało uwzględnione — i wydelegowanie trybunału w innej miejscowości. — Prokurator sprzeciwił się temu. Ponownego podjęcia rozprawy należy oczekiwać w dniu 20. bm.

Sezon polityczny ożywia sie coraz bardziej...

NARADY STRONNICTW OPOZYCYJNYCH. — WNIOSEK O WYRAŻENIU VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU. — TAKTYCZNE POSUNIĘCIA KLUBU PIASTA. — UCHWAŁY BBWR. — PPS. DOMAGA SIĘ DYMISJI DR. ŚWITALSKIEGO. — NPR. O ENUNCJACJI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. — OSTRE REZOLUCJE STRON. CHŁOPSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. października. (ab). Pierwszy dzień każdego miesiąca w Sejmie przynosi zawsze **znaczne ożywienie** w gmachu sejmowym. Odnosi się wtedy wrażenie, **jakby Sejm budził się z letargu.** Takie wrażenie nasuwał dzień dzisiejszy, zjechali się posłowie ze swych okręgów wyborczych **dla pobrania swoich dyjet,** z czego skorzystali prezesi klubów, zwołując **posiedzenia plenarne.** Dzisiaj obok klubu BBWR. największe zainteresowanie wzbudziły **narady stronnictw opozycyjnych.** Przebieg tych narad podajemy poniżej. Na jutro zapowiedziane jest posiedzenie **stronnictw centrum i lewicy.** Stronnictwa lewicy, które nie mogły się dotąd zdobyć na przeprowadzenie tylokrotnie zapowiadanych kroków, zmierzających do zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, mają wystąpić obecnie **z nową inicjatywą.** Na jutrzejszem zebraniu stronnictw centrowo-lewicowych rozważany ma być wniosek, który złożony będzie na pierwszem posiedzeniu sesji budżetowej Sejmu, a mianowicie **wniosek o wyrażenie votum nieufności dla całego Rządu.** Na tem zebraniu również mają być wysunięte projekty o zgłoszeniu nowych projektów ustaw: ustawy o zgromadzeniach i **ustawy o odpowiedzialności urzędników w czasie wyborów.** Ta ostatnia ustawa, która jest w opracowaniu, ma zawierać specjalnie surowe postanowienia. Oba powyższe wnioski mają — jak twierdzą w kołach sejmowych — stanowić pewnego rodzaju asekurację, gdyby naprawdę doszło do ostateczności, tj. do rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.

posła Kościałkowskiego, pod nieobecność chorego od kilku dni prezesa klubu posła Sławka, odbyło się dziś **pełne posiedzenie klubu BBWR.** Przewodniczył **poseł Kościałkowski,** który wygłosił referat polityczny. Dalsze referaty wygłosili **prof. Krzyżanowski** o sytuacji gospodarczej, **poseł Polworowski** o sytuacji w rolnictwie, poseł Pacholczyk wygłosił referat propagandowy. W toku dyskusji stwierdzono konieczność **ostrego wystąpienia przeciwko atakom opozycji, skierowanym przeciw osobie Marsz. Piłsudskiego.**

Narady PPS. toczyły się pod przewodnictwem **wiceprezesa Niedziałkowskiego,** który zastępuje chorego od szeregu miesięcy prezesa klubu posła Marka. P. Niedziałkowski przedstawił sytuację polityczną, a ponadto przypomniał swoim towarzyszom klubowym uchwałę ostatniego posiedzenia, **wyrażającą konieczność dymisji gabinetu dra Świtalskiego.** Przemawiał jeszcze poseł Czapiński, poczem przyjęto do wiadomości wywody posła Niedziałkowskiego.

Witos, Rataj i Kiernik znowu u steru.

Pozatem zwrócić należy uwagę **na posiedzenie Piasta,** na którem dokonano wyboru **nowego prezydjum.** Do prezydjum tego powołano **Wincentego Witosa, Macieja Rataja i Władysława Kiernika.** Te trzy nazwiska mówią na razie za siebie i dalsze komentarze o wyraźnej opozycji Piastowców wobec obecnego rządu są zbyteczne. Jest tylko rzeczą ciekawą, że Piastowcy uznali za stosowne na razie nie podawać do publicznej wiadomości **zmian personalnych w prezydjum.** Ograniczyli się jedynie do wydania komunikatu, że klub Piasta obradował nad sytuacją polityczną i zagadnieniami zbliżającej się sesji sejmowej. Obecny zarząd klubu podał się do dymisji. Wybory nowego zarządu odbędą się w dniu 19. października. Jakie motywy pokierowały Piastowcami do ogłoszenia tego rodzaju komunikatu — niewiadomo. Niewątpliwie wchodzą tu w grę **momenty taktyczne.**

Pod przewodnictwem wiceprezesa

P. M. Róg prezesem „Wyzwolenia"

Klub „Wyzwolenia" dokonał przedewszystkiem wyboru nowego prezydjum, stosownie do swego wewnętrznego regulaminu. Prezes klubu **wicemarsz. Woźnicki oświadczył, że z powodu złego stanu zdrowia nie może pełnić obowiązków prezesa** i dlatego prosi, aby nie głosowano na niego. Mimo to w wyniku głosowania **ponownie go wybrano prezesem.** Jednakże wobec powtórnego kategorycznego zrzeczenia się p. Woźnickiego, przystąpiono do nowych wyborów. W wyniku ich prezesem klubu wybrany został poseł **Michał Róg,** na wiceprezesów pp. Woźnicki, Smoła, Putek i Koter. Przewodniczącym klubu senackiego wybrany został sen. **Januszewski.** Komunikat o naradach „Wyzwolenia" oznajmiał, że obradowano nad bieżącemi sprawami politycznemi, przyczem referat polityczny wygłosił wicemarsz. Woźnicki.

Sekretarjat klubu Ch. D. ogłasza, że plenarne posiedzenie klubu Ch. D. **odbyło się pod przewodnictwem posła Chacińskiego.** Ten ostatni złożył sprawozdanie o sytuacji politycznej, poczem po obszernej dyskusji akceptowano stanowisko prezydjum wobec propozycji rządu i klubu BBWR. Wyrażono prezydjum zaufanie.

Obradował dalej komitet wykonawczy NPR wraz z prez. klubu parlamentarnego nad sytuacją polityczną i parlamentarną. **Przedmiotem narad była ostatnia enuncjacja Min. spraw wojsk. Piłsudskiego,** w której m. in. jest mowa o ograniczeniach praw budżetowych Sejmu; **zastanawiano się też nad wnioskiem o votum nieufności dla rządu dra Świtalskiego.** W obu powyższych sprawach uchwalono wnioski, które wzięte będą pod obrady klubu parlamentarnego.

Wreszcie **klub stronnictwa Chłopskiego** obradował pod przewodnictwem **prezesa Dębskiego,** który wygłosił referat; po dyskusji uchwalono rezolucje, które tenorem i treścią niczem się nie różnią od tekstu listu, wystosowanego przed kilku dniami do prezesa klubu BBWR Sławka, w odpowiedzi na jego zaproszenie na konferencję w sprawie konstytucji. Pozatem rezolucje uważają bezzwłoczną dymisję całego obecnego gabinetu **za rzecz zupełnie dojrzałą,** dalsze dwie zawierają bardzo silne wystąpienia, skierowane swem ostrzem przeciw Marsz. Piłsudskiemu.

Sny o potędze.

P. RECHBERG CHCE WSKRZESIĆ IMPERJUM KAROLA WIELKIEGO KOSZTEM POLSKI. — NIEMCY WCIĄŻ MARZĄ O GDAŃSKU I KORYTARZU POMORSKIM

Paryż 1. października. (Tel. G. P.) Rechberg zakomunikował przedstawicielowi „Agencji Havasa" warunki, które zaproponował w celu **zawarcia sojuszu francusko-niemieckiego:**

1) Wzajemne związanie się interesami głównych przemysłów obu krajów.

2) porozumienie wojskowe, przyczem siły zbrojne Niemiec miałyby wynosić 3/5 części sił zbrojnych Francji; sztab generalny francusko-niemiecko-belgijski. Rechberg dodaje, że naszkicował te warunki po rozmowie z marszałkiem Fochem (???). Marszałek Foch oświadczył, że jest przeświadczony, iż sojusz wojskowo-polityczny z wzajemnem powiązaniem interesów przemysłu uniemożliwi nową wojnę.

3) Ewakuacja Nadrenji.

4) Prowizoryczne utrzymanie zawartych układów w sprawie odszkodowań.

5) **Zwrot Gdańska i korytarza pomorskiego, wolna żegluga na Wiśle, stworzenie wspólnoty interesów przemysłowych na G. Śląsku z utrzymaniem status quo terytorjalnego, przystąpienie Polski do sojuszu.**

Inne klauzule przewidują utrzymanie bez zmiany granic zachodnich, zaniechanie veta w sprawie „Anschlussu" Austrji do Rzeszy i możliwość przystąpienia Anglji do sojuszu. Rechberg dodaje, że **taki sojusz gwarantowałby możliwość przyjaźni niemiecko-polskiej i wzmocniłby pozycję Polski w stosunku do bolszewików.** Francja i Niemcy — oświadczył Rechberg — **bez jednego wystrzału armatniego mogłyby wskrzesić Imperjum Karola Wielkiego.**

Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast przeciwko opozycji.

UCHWAŁY GŁÓWNEGO ZARZĄDU.

Warszawa, 1 października. (Tel. G. P.). W dniu 1 października br. odbyło się pod przewodnictwem **prezesa posła Marjana Kościałkowskiego,** posiedzenie **Zarządu Gł. Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast,** przy licznym udziale posłów i senatorów Zjednoczenia. Po referacie na temat sytuacji politycznej posła Kościałkowskiego i po ożywionej dyskusji, Zarząd Główny **powziął następujące rezolucje:**

1. Zarząd Gł. Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast **piętnuje jak najsurowiej ataki opozycji, zmierzające do obniżenia i podważenia w społeczeństwie autorytetu Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego imię związane jest nierozerwalnie ze wskrzeszeniem demokratycznej Rzplitej Polskiej.**

2. Zarząd Gł. Zj. Wsi i Miast stwierdza niezmienną konieczność **dalszej konsolidacji czynników niepodległościowych** okresu przedwojennego i wojennego, stojąc na gruncie konsolidacji tych czynników w rządzie i gwarantujących wprowadzenie życia politycznego w Polsce na drogę istotnego i zdrowego rozwoju.

3. Zarząd Gł. Zj. Pracy Wsi i Miast stwierdza, że obecna sytuacja polityczna i gospodarcza kraju wymaga **stanowczych, szybkich i jasnych postanowień Rządu** w porozumieniu z BBWR, któreby dopomogły do rozstrzygnięcia korzystnego dla państwa.

Zarząd Gł. Zj. wyraża przytem pewność, że szczęśliwe przezwyciężenie obecnych trudności przyczyni się do **pomyślnego pokonania również trudności gospodarczych** i doprowadzi do uzgodnienia wszystkie czynniki, poczuwające się do odpowiedzialności za losy państwa na gruncie ustosunkowania się do reformy ustroju.

Zarząd Gł. Zj. Pracy Wsi i Miast postanowił **zwołać posiedzenie na dzień 15 października** dla omówienia spraw organizacyjnych. W powyższym dniu odbędzie się również posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczenia.

Twórca pomnika Mickiewicza w Paryżu - zmarł.

Paryż 1. października. (Tel. G. P.) Zmarł tu dziś, przeżywszy lat 68, znakomity rzeźbiarz francuski, Emil Bourdelle, twórca pomnika A. Mickiewicza w Paryżu.

Sukces Polski w Genewie.

POLSKA UZYSKAŁA 75 PROC. PRETENSJI DO SKARBU NIEMIECKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU Z TYTUŁU ZWROTU MAJĄTKU UBEZPIECZENIOWEGO.

Genewa 1. października. (Tel. G. P.) Dnia 26. września skończyły się w Genewie obrady komisji z art. 312. Traktatu Wersalskiego, mającej na celu opracowanie sprawy rozrachunku między Polską a Niemcami w zakresie ubezpieczeń na Górnym Śląsku.

W pracach komisji brali udział z ramienia rządu polskiego **dyrektor Horowitz** jako członek komisji i **prof. Tugocki** jako jego zastępca, radca ministerjalny **dr. Fiszlowicz** z ramienia ministerstwa pracy i opieki społecznej, oraz **dyrektorowie Partyka i Okołowicz** z ramienia zainteresowanych górnośląskich instytucji ubezpieczeniowych.

Komisja większością trzech członków niezależnych, wyznaczonych przez Radę Administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy, oraz członka polskiego, przy wstrzymaniu się od głosu członka niemieckiego komisji, uchwaliła zalecenie, **przyznające Polsce nieruchomości po niemieckich instytucjach ubezpieczeniowych na Górnym Śląsku o wartości szacunkowej 12 milj. marek złotych, oraz półtora milj. marek złotych w gotówce.** Ponadto, tytułem wartości hipotecznych, wierzytelności, oraz zdeponowanych w Szwajcarji wierzytelności, **przyznano Polsce 5 milj. marek złotych, co stanowi 75 proc. pretensji Polski do skarbu niemieckiego z tytułu zwrotu majątku ubezpieczeniowego na Górnym Śląsku.**

NACZELNIK CHRZANOWSKI OBEJMUJE URZĘDOWANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 1. października. (ab) Dziś powrócił do Warszawy i objął urzędowanie naczelnik wydziału prasowego w Min. spraw zagran. Chrzanowski. P. Chrzanowski po zamknięciu sesji Rady Ligi Narodów wyjechał z Genewy do Rzymu, a przed kilku dniami wraz z wycieczką dziennikarzy włoskich przybył do Poznania na PWK.

WZNOWIENIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY ANGLJĄ A SOWIETAMI?

Londyn, 1. październ. (Tel. G. P.) W kołach politycznych przypuszczają, że na dzisiejszej konferencji **Hendersona z Dowgalewskim** przyjdzie do zupełnego porozumienia w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych między W. Brytanją i Sowietami.

—o—

ROZMOWY DOWGALEWSKIEGO Z HENDERSONEM.

Londyn, 1. październ. (Tel. G. P.) Po dzisiejszej rozmowie **Dowgalewskiego z Hendersonem**, ten ostatni oznajmił, że rozmowa **doprowadziła do porozumienia w sprawie procedury**, która wejdzie w życie z chwilą całkowitego wznowienia stosunków dyplomatycznych między Anglją a Sowietami. Procedura ta dotyczy **wszystkich kwestji będących w zawieszeniu**, w tej liczbie i kwestji propagandy.

—o—

DOROCZNY ZJAZD „LABOUR PARTY".

Londyn, 1. października (Tel. G. P.). Doroczny Zjazd **„Labour Party"**, który został wczoraj rano otwarty w Brighton pod przewodnictwem **ministra komunikacji Morrisona** wzbudza wielkie zainteresowanie. W zjeździe bierze udział **700 delegatów. Konferencja** tegoroczna, jak sądzą, zmienić ma charakter przyszłych zjazdów powszechnych „Labour Party".

—o—

KOMUNIŚCI NIEM. PROTESTUJĄ.

Berlin, 1. październ. (Tel. G. P.) W związku z rozpoczynającą się nadzwyczajną sesją Reichstagu zorganizowała partja komunistyczna tłumne wiece protestacyjne przeciwko planowanemu projektowi **reformy ubezpieczeń od bezrobocia**. Pochody i rozwiązanie demonstracji miały **charakter spokojny**.

—o—

REDUKCJE W GAZOWNI MIEJSKIEJ.

Warszawa, 1. października. (Tel. G. P.). W biurach i fabrykach gazowni miejskiej po zastosowaniu naukowej organizacji pracy zmniejszono personal robotniczy i urzędniczy o 490 osób, tj. z 1.480 do 990 osób. Na zmniejszenie personalu robotniczego wpłynęły m. i. zwiększenie wydajności prz. wyładunku węgla wskutek ulepszeń technicznych, zastosowanie automatycznego zapalania latarń ulicznych, zracjonalizowanie pracy w fabryce chemicznej.

—o—

Co mówi eksdyktator Litwy o swym upadku.

NIE KRYZYS RZĄDU, LECZ PAŃSTWA. — REWIZJA SYTUACJI POLITYCZNEJ W WSCHODNIEJ EUROPIE. — JEŻELI NASTĄPI KRYZYS, BĘDZIE UWAŻAŁ ZA SWÓJ OBOWIĄZEK RATOWAĆ SYTUACJĘ.

Kowno 1. października. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem „Lietuvos Zinios" wydała dodatek nadzwyczajny, zawierający informacje podane korespondentowi tego pisma w wywiadzie przez Waldemarasa.

Nowy premjer Tubialis — powiedział Waldemaras — postawił na centralnem miejscu życia państwowego **prezydenta republiki Smetonę**, tymczasem **głowa państwa nie może się wiązać sprawami politycznemi, gdyż nie prezydent, lecz rząd ponosi za tę politykę odpowiedzialność.**

Co się tyczy kryzysu gabinetowego, to według mego zdania, kryzys ten nie należy uważać za kryzys rządu, lecz państwa. **Kryzys ten przeciągnie się jeszcze długo.**

Dalej oświadczył Waldemaras, że jego zdaniem, wnet po ogólnem uspokojeniu się na zachodzie, możliwe, że nastąpi niedługo czas **na rewizję sytuacji politycznej w Europie wschodniej.** Litwa, albo przegra, albo wygra, **jednak jego polityki nigdy już nikt na Litwie kontynuować nie potrafi.**

Na zapytanie, co mieli na celu ludzie, którzy przeprowadzili przeciwko niemu kampanję, Waldemaras odpowiedział, **że najmniej jest co do tego poinformowany.** Jedno tylko może powiedzieć, mianowicie to, że prezes komitetu partji Tautininków otrzymał tekę ministerjalną.

Na zapytanie, czy nowy rząd prowadził z nim rokowania o wstąpienie do gabinetu, Waldemaras odpowiedział, że z tą chwilą, gdy zawiadomiono go o dymisji, **żadne rokowania nie mogły mieć miejsca.** Jeżeli nastąpi głębszy kryzys w kraju — powiedział Waldemaras — **nie mam zamiaru zachować się biernie i będę uważał za swój obowiązek ratować sytuację.**

Waldemaras na czele faszystów litewskich.

ZŁOŚCI SIĘ NA PREZ. SMETONĘ I TUBIALISA.

Berlin, 1 października. (Tel. G. P.). Korespondent kowieński „Vosische Ztg." donosi, iż Waldemaras porzucił plan wyjazdu na dłuższy pobyt zagranicę, **stając otwarcie na czele organizacji faszystowskiej „Żelazny wilk", przy której poparciu zamierza wszcząć walkę przeciwko nowemu rządowi Tubialisa.** W rozmowie z redaktorem dziennika kowieńskiego „Lietuvos Zinios" Waldemaras miał wypowiedzieć **szereg ostrych uwag krytycznych pod adresem nowego rządu i prezydenta Smetony.** — Z patosem oświadczył: „Bezemnie nikt nie będzie w stanie kontynuować dotychczasowej polityki, **a Tubialis zastosuje się do życzeń Polski"** (?).

Rokowania Watykanu z Sowietami

Rzym, 1. października. (Tel. G. P.). Niektóre pisma tutejsze informują o tem, że Watykan zamierza niebawem **wznowić stosunki dyplomatyczne z Sowjetami.** Obecnie toczyć się mają rokowania między **nuncjuszem papieskim w Berlinie Pacellim a ambasadorem sojweckim Krestinskim.** Trudności w rokowaniach wypływają głównie ze stanowiska Sowjetów, **które nie chcą uznać oficjalnie hierarchji katolickiej,** natomiast są skłonne oddać kościoły do użytku katolików. Watykan dąży wszelkiemi siłami do porozumienia z Sowjetami, **chcąc położyć kres prześladowaniom, jakie cierpią obecnie katolicy w Sowjetach.**

Ważne decyzje Sądu Najwyższego

W SPRAWIE EKSMISJI MIESZKANIOWYCH.

Warszawa, 1. października (Tel. G. P.). W ostatnich dniach Sąd Najw. powziął ważną decyzję w sprawie **eksmisji mieszkaniowych.** Dotychczas po 2-miesięcznem niepłaceniu komornego sąd **przychylał się do skargi właściciela i wydawał wyrok eksmisyjny.** Obecnie na podstawie orzeczenia Sądu Najw. eksmisja zależeć będzie od **szczegółowej oceny sądu, który może również przyznać słuszność lokatorowi**, o ile istnieją ważne powody w niepłaceniu.

W przeddzień podróży - na księżyc

DOPIERO TRZECIA PRÓBA WYDAŁA ZADOWALAJĄCY WYNIK.

Frankfurt, 1. października. (Tel. G. P.). W poniedziałek popołudniu **Fritz v. Oppel usiłował wzlecieć na samolocie rakietowym.** Start nastąpił na lotnisku frankfurckiem. Do celu tego użył on **samolotu żaglowego, w który wbudował 9 rakiet.** Przy pierwszej próbie lotu samolot ruszył z miejsca, ale tylko 10 metrów. Przy następnej próbie przebył samolot zaledwie 20 metrów. **Dopiero trzecia próba dała wynik zadowalający.** Samolot, który wraz z pilotem ważył 275 kg., uniósł się lekko nad ziemią i okrążył lotnisko z szybkością **150 km. na godzinę.** Przy lądowaniu szybkość zmniejszyła się do 100 km. i z tego powodu aparat **uległ lekkiemu uszkodzeniu.** Pilot wyszedł bez szwanku.

—o—

EPILOG WALK W PALESTYNIE.

Londyn, 1. październ. (Tel. G. P.) Sądy angielskie w Palestynie rozpatrzyły dotychczas ponad **700 spraw oskarżonych** o udział w ostatnich zamieszkach. Wyroki wahają się od **2-ch miesięcy do 2-ch lat więzienia.**

—o—

JEDNODNIOWY STRAJK PROTESTACYJNY ARABÓW.

Wiedeń 1. października. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że na znak protestu przeciwko zasądzeniu Arabów, którzy brali udział w walkach z Żydami, zamierza ludność arabska Jerozolimy przeprowadzić w środę 2. bm. jednodniowy strajk protestacyjny. Robotnicy arabscy nie stawią się do pracy, a wszystkie sklepy arabskie mają być zamknięte.

SAMOBÓJSTWO BURMISTRZA NA CMENTARZU.

Grajewo 1. października. (Tel. G. P.) Na grobie poległych żołnierzy tutejszego cmentarza zastrzelił się Wacław Terlic, burmistrz Grajewa. Samobójca zmarł przed przybyciem lekarza. Śledztwo ujawniło, że zamach samobójczy pozostaje w łączności z dokonanemi ostatnio aresztowaniami wśród dozorców aresztu miejskiego, oraz jednego z urzędników magistratu, którzy za **łapówki uwalniali z aresztu więźniów odsiadujących tam karę.**

Groźna szajka handlarzy żywym towarem pod kluczem.

MIELI SWOJE EKSPOZYTURY WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIASTACH EUROPY. — PRÓCZ HANDLU ŻYWYM TOWAREM, TRUDNILI SIĘ PRZEMYCANIEM POBOROWYCH ZAGRANICĘ I FAŁSZOWANIEM PASZPORTÓW. — POD POZOREM UDZIELANIA PORAD ZWABIALI MŁODE DZIEWCZĘTA I WYWOZILI DO DOMÓW ROZPUSTY W PARYŻU, BRUKSELI, BUENOS-AIRES. — MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI DELEGOWAŁO SPECJALNEGO SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO DO SPRAW SZCZEGÓLNEJ WAGI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. października. (st). Jak donosiliśmy już przed paru dniami policja polska i niemiecka na terenie Śląska ujęła wielką **szajkę handlarzy żywym towarem,** grasującą na terytorjum polskiem. Przeprowadzone śledztwo dało **sensacyjne wyniki.** Stwierdzono, że była to wielka organizacja, rozporządzająca licznemi agendami, mająca ekspozytury we wszystkich większych miastach w Polsce, Niemczech, Belgji, Francji i Brazylji. **Miała własną fabrykę fałszywych paszportów** i trudniła się dodatkowo przemycaniem ludzi przez granicę. Na trop tej szajki wpadły władze przez aresztowanie dwóch osobników z Małopolski Wschodniej Rotfleischa i Kleinera, przemyconych do Bytomia. Ujęci w Bytomiu, po odcierpieniu kary za nielegalne przekroczenie granicy, pod konwojem powrócili do Polski. Rotfleisch i Kleiner badani potem przez policję zeznali, iż za przemycenie zapłacili **dwom braciom Feldbaumom** w Sosnowcu 20 dolarów, oraz wskazali na mieszkanie niejakiego Mehlera w Sosnowcu, gdzie mieli się zetknąć z innymi kandydatami do przemytu.

Klasyfikacja towaru.

Na podstawie tych zeznań przystąpiono do dalszego śledztwa, przyczem okazało się, że przemycanie ludzi przez granicę było **ubocznem tylko zajęciem Feldbaumów i szajki.** Głównym zaś procederem był **handel żywym towarem.** Agenci w rozmaitych miastach Polski, a w szczególności rodzina Hauptmanów w Piotrkowie werbowali dla Feldbaumów młode dziewczęta **pod pozorem udzielenia im posady.** Następnie przewożono je do Cieszanowic. Tu przeprowadzano **„klasyfikację towaru“,** dzielono na partje i wysyłano do niejakiego **Herscha Chrzanowskiego** w Będzinie, skąd nieszczęśliwe ofiary przeprowadzano do Czeladzi, gdzie znów oddawano je w ręce przemytnika. Z Czeladzi przewożono je wprost przez zieloną granicę niemiecką **do domów publicznych w Paryżu, Brukseli, Luksemburgu, Buenos-Aires.** Za dostarczenie jednej dziewczyny otrzymywali około **2 tys. zł.,** za nielegalne zaś przeprowadzenie przez granicę poborowych, uchylających się od służby wojskowej **50—60 dolarów.** Na czele szajki oprócz Feldbaumów był niejaki **Abraham Bryl z Piotrkowa,** zwany powszechnie **„Kaczką“.** Do tej pory nie zdołano go ująć, aczkolwiek jest rzeczą pewną, że znajduje się on w granicach państwa i nadal uprawia swój proceder.

Kto wchodzi w skład szajki.

Członków szajki, Guttermana, Hauptmana, Hausnera, Chrzanowskiego przytrzymano, rzeczników zaś Czyża, Lubańczyków z Sosnowca oraz Lipskera z Jasła wypuszczono narazie na wolną stopę. Na podstawie zeznań wspólnika Feldbaumów po stronie niemieckiej Grzeszczyka, karanego już kilkakrotnie za handel żywym towarem w Belgji i Brazylji, aresztowano **Rojzę Feldbaumową i Eckermeistra,** który ma na sumieniu hańbę i poniewierkę wielu dziewcząt. Wywoził z Polski dziewczęta do Antwerpji, skąd je konwojował niejaki **Titon do Brazylji.** Wraz z Titonem aresztowała policja niemiecka drugiego Żyda z Kongresówki, podającego się za Salamona. Przeprowadzona rewizja ujawniła korespondencję, nadsyłaną z Polski, Niemiec, Belgji i Francji. Istnieje również podejrzenie, że niektórzy **urzędnicy niemieccy pozostawali w kontakcie z bandą.** Ponieważ sprawa tej wielkiej szajki jest niezmiernie skomplikowaną, przeto **Min. sprawiedliwości delegowało do jej przeprowadzenia specjalnego sędziego śledczego od spraw szczególnej wagi.**

Dudek posiedzi 7 lat w klatce

SPRAWCA ZABÓJSTWA W PIEKARNI „SNOP“ ZASĄDZONY NA 7 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Lwów, 2. października.

(—). Wczoraj w południe zakończyła się przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciwko **Grzegorzowi Dudkowi,** oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie **Jana Tyraja,** o czem obszernie wczoraj donieśliśmy. Sędziowie przysięgli po przemówieniu stron wydali werdykt, mocą którego zaprzeczyli 10 głosami pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, **natomiast jednogłośnie potwierdzili pytanie drugie w kierunku zbrodni zabójstwa.** Na podstawie tego werdyktu Trybunał **zasądził Dudka na 7 lat ciężkiego więzienia,** wliczając mu areszt śledczy.

—o—

Fala pożarów w Przemyślu i w powiecie.

WYBUCHŁA WSKUTEK NIEOSTROŻNOŚCI DOMOWNIKÓW.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w październiku.

(M) W nowym, jeszcze **niewykończonym budynku inż. S. Schäfera** w Przemyślu przy ul. Krówhickiej zajął się sufit wskutek wadliwej manipulacji piecami, opalanymi koksem, których się używa do osuszania ścian świeżo wybudowanych domów. Od ognia spłonęła też pewna ilość nowych desek, przygotowanych tam dla celów budowlanych.

W **Orłach** (pow. przemyski) wybuchł na obejściu gospodarza tamt. Jana Machaja pożar, który zniszczył całe domostwo z urządzeniem i krescencją, wyrządzając szkodę w wysokości ustalonej na 22.000 zł. Od Machaja przerzucił się ogień na gospodarstwo Franciszka **Wielgosza,** gdzie strawił stodołę ze zbożem a ponadto ruchomości, będące własnością Stan. Borowicza, lokatora Wielgosza. Borowicz jest poszkodowany na 3000 zł.. podczas gdy Wielgosz poniósł stratę ocenioną na 10.000 zł.

W Bykowie spłonął niezamieszkany dom, własność **Teodora Zakałużnego** oraz domostwo stare, prowizoryczne tegoż właściciela, w którem znajdowały się sprzęty domowe, narzędzia rolnicze, garderoba itp. Pogorzelec ocenia swą szkodę na około 4.200 zł.

Ponadto spłonął tamże dach domu Wasyla Kutry, sąsiadującego z Zakałużnym, przyczem spaliły się też sprzęty domowe i zboże, wskutek czego Kutra poniósł szkodę ponad 1500 zł.

Wszystkie powyżej wyszczególnione pożary wiejskie wybuchły z niezbadanych dotąd powodów.

Ustalono natomiast, że pożar wybuchły na obejściu Franciszka Stachury w **Wyszatycach,** wywołały dzieci, które nieostrożnie bawiły się płonącemi zapałkami.

W **Kniażycach** zaś stwierdzono, że dom mieszkalny Walentego Wyskeła spłonął wskutek wadliwej budowy komina, skąd od płomienia zajęło się wiązanie dachowe.

Niebywałe zuchwalstwo pasażerów „na gapę“

WYSKAKUJĄ OKNAMI Z POCIĄGU A NASTĘPNIE BOMBARDUJĄ POCIĄG KAMIENIAMI.

(Od naszego korespondenta.)

Gródek, Jagiel., w październiku.

Tutejszy dworzec kolejowy był onegdaj widownią niezwykłego zajścia. Gdy zajeżdżał na stację pociąg osobowy ze Lwowa po godz. 5 po południu, w jednym z wagonów III klasy nagle — jakby na dany znak — pospuszczane zostały okna, a przez okna wyskoczyło kilkunastu osobników, którzy galopem poczęli uciekać.

Byli to — jak później stwierdzono — pasażerowie „na gapę“, którzy przemycali się w pociągu widocznie już ze Lwowa, a przy kontroli, przeprowadzanej przez konduktora i kontrolera biletowego, stawiali opór i przyjęli wyzywającą postawę, usiłując w ten sposób dotrzeć do stacji Gródek Jagiell., gdzie w opisany wyżej sposób wydostali się z pociągu. — Nie dość, że udało im się odbyć bezpłatną podróż, to z wdzięczności, gdy pociągu ruszył, poczęli go bombardować kamieniami, którymi potłukli szyby.

Niestety, osobnikom tym udało się umknąć.

Zuchwalstwo gapiarzy przechodzi już wszelkie granice.

Dom w Mostach wielk. spłonął.

Lwów, 2. października.

(—). Ubiegłej nocy wybuchł **pożar w domu Julji Samson w Mostach Wielkich,** pow. Żółkiew. **Ogień strawił cały dom. Szkoda wynosi 3.000 zł.** Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

—o—

Szoferzy lwowscy znowu hulają...

W JEDNYM DNIU ZANOTOWANO PIĘĆ POWAŻNYCH WYPADKÓW.

Lwów, 2 października.

(—) Już dawno we Lwowie w ciągu jednego dnia **nie zarejestrowano takiego mnóstwa wypadków automobilowych, jak wczoraj.** I chociaż słyszy się słuszne uwagi kierowców automobilowych, **że publiczność nie umie chodzić,** nie mniej jednak słuszniejsze jest twierdzenie publiczności, **że kierowcy nie umieją jeździć, względnie okazują złą wolę, nie przestrzegając przepisów.**

I tak wczoraj nad ranem Józef Bokuń, szofer, zajęty u właściciela autodorożki p. Kudewicza, jadąc **w stanie pijanym** autodorożką Nr. 8292, z placu Akademickiego w stronę ul. Mikołaja, **wjechał na pl. Akademickim na filar kamienny, który uszkodził,** oraz kompletnie rozbił auto, narażając właściciela **na szkodę w wysokości 20.000 zł.** Oczywiście, że szofera tego oddano do aresztów policyjnych.

Drugi wypadek zdarzył się **popołudniu na ul. Legjonów,** gdzie auto Nr. 7584 **najechało na kobietę nieznanego nazwiska,** która na szczęście przy upadku doznała jedynie zdarcie naskórka.

O godz. 5 popołudniu już o wiele **groźniejszy wypadek zdarzył się w ul. Dojazdowej,** gdzie jadący w szybkiem tempie szofer **Włodzimierz Hudyma,** dorożką Nr. 90595, **potrącił urzędnika kolejowego Karola Dorosza. Dorosz doznał kontuzji w głowę i w nogę.** Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej „pomocy, poczem odwiozło go do domu.

Czwarty wypadek wydarzył się na **ul. Zamarstynowskiej.** Na przechodzącą jezdnią **Rozalję Blum,** zam. w Zamarstynowie, przy ul. Granicznej 6, **najechało auto Nr. 90236.** Potrącona doznała **ciężkich kontuzji na całem ciele.**

Ostatni wreszcie wypadek tego dnia wydarzył się wieczorem **na ul. Janowskiej** u wylotu ul. Świętokrzyskiej. Auto Nr. 90333 prowadził właściciel **wozu, p. Władysław Sapieha,** przyczem najechał na znajdującego się na jezdni **59-letniego emeryta kolejowego, Tadeusza Brzezińskiego,** który doznał rozbicia obu kolan, potłuczenia nosa, oraz czoła. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pomocy, **pozostawiło go opiece domowej.**

Jak na jeden dzień — to chyba dosyć wypadków i panowie kierowcy muszą przyznać, że tego **stanu rzeczy tolerować nie można.** Dlatego też musimy się domagać od władz zaostrzenia kontroli nad szoferami w kierunku ściślejszego **przestrzegania przez nich przepisów!**

Z zabawy LOPP dla dzieci.

Lwów, 2. października.

Dnia 29. września br. urządził Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej we Lwowie wielką zabawę LOPP. dla dzieci szkół powszechnych przy świetnej pogodzie i cieple.

Na boisku Sokoła Macierzy zebrało się **ponad 3.000 dzieci,** nie licząc widzów i starszych. Zabawę rozpoczęto ozdobnym marszem szkół męskich i żeńskich, prowadzonych przez p. prof. Chomickiego. Maszerujące dzieci dały nadzwyczaj malowniczy widok, zwłaszcza, że dziatwę ozdobiono rozetkami, opaskami oraz kolorowemi chorągiewkami z napisem: **„Popierajcie L. O. P. P."** Niemniej barwnie wyglądały przy dźwiękach muzyk zabawy chłopców i dziewcząt. Przez cały czas krążył nad boiskiem i nad miastem samolot LOPP., rozrzucający odezwy. Wielkie zainteresowanie wzniecił konkurs balonów, które dziatwa z miejsca zakupiła wszystkie tak, że po rozpoczęciu zabaw Komitet nie mógł już zadośćuczynić żądaniom wciąż nadchodzących dzieci. Ponad 60 balonów, w tem dwa nadzwyczajnej wielkości, wzniosły się wysoko pod czyste niebo, biorąc kierunek północno-zachodni. Moment puszczania balonów był nadzwyczaj emocjonujący dla dzieci. Obecnie zwraca się komitet Wojew. LOPP. z gorącą prośbą do wszystkich znalazców pękniętych balonów z kartką o **wpisanie na kartce miejscowości znalezienia jej oraz swoje nazwisko,** a nadto o wrzucenie jej do skrzynki pocztowej. Przez wrzucenie ofrankowanej kartki znalazca do niczego się nie zobowiązuje, a pomaga Kom. Woj. LOPP. do popularyzacji lotnictwa. Ciekawe były również pokazy modeli latających. Modele leciały przy spokojnej atmosferze bardzo daleko, a dziatwa darzyła wykonawców rzęsistem brawem. Zabawę zakończyły piękne ognie sztuczne p. Pragłowskiego. Młodzież, długo po zmroku, ociągała się z opuszczeniem boiska, unosząc ze sobą miłe wrażenia z zabawy, a nadto świadomość o istnieniu LOPP. i o konieczności poparcia tej instytucji, która wszczepia w społeczeństwo zamiłowanie do lotnictwa i uświadamia o obronie przeciwgazowej. Przez cały czas przegrywała bezinteresownie muzyka Zakładu OO. Albertynów.

Jim i Fatty

KŁOPOTY SŁAWNYCH I POPULARNYCH LUDZI. — POWÓDŹ LISTÓW. — NATRĘTNE PYTANIA. — DOWCIPNY LIST SINCLAIRA LEWISA.

Nowy Jork, w październiku.

(=) Sławni, a zwłaszcza popularni pisarze uskarżają się często, że część publiczności zasypuje ich stosami listów, zawierających najrozmaitsze prośby i pytania, na które naprawdę trudno czasem odpowiedzieć. Interesującym przykładem takiej przesadnej ciekawości jest list, otrzymany niedawno przez znakomitego pisarza amerykańskiego Sinclaira Lewisa od pewnego adwokata z Midwestu. Brzmiał on, jak następuje:

„Kochany Panie Lewis! Czytałem kilka Pańskich dzieł i uważam się za uprawnionego, aby poprosić Pana **o małą grzeczność.** Upraszam uprzejmie, aby mi Pan przysłał wykaz swoich dzieł, swój życiorys, fotografję i krótki opis obecnego trybu życia. Ile ma pan dzieci i jak się nazywają? Z góry dziękuję za Pańską uprzejmość i kreślę się J. J. Jones.

Sinclair Lewis był nieco zdziwiony treścią tego listu, wreszcie jednak odpowiedział:

„Kochany Jimie! W Twoim czarującym liście jedna tylko okoliczność była smutna, że był on tak króciutki i mało wymagający. Wprawdzie nigdy się nie widzieliśmy i wcale nie **mamy specjalnej przyczyny,** aby się kochać, żyjemy jednak w demokratycznym kraju, niechaj więc wolno mi będzie nazywać cię poprostu Jimem, a ty pisz do mnie **„Mój Fatty",** lub **w podobnie pieszczotliwy sposób.**

Niestety, drogi Jimie, nie mam fotografji swojej, lecz pójdę niebawem do fotografa i zrobię sobie specjalne zdjęcie, aby je tobie posłać. Piszę obecnie swoją **autobiografję.** Jest ona nieco za długa i niezbyt dobra, lecz skończę ją za kilka tygodni, a wówczas ją otrzymasz.

Równocześnie proszę Cię — ponieważ żywo interesuję się stosun**kami zawodowymi adwokatów** — abyś mi posłał fotografje swoją, swego domu i swego biura, ponadto **listę tych wszystkich aktów,** rejestr będących Twoją własnością ruchomości i nieruchomości, oraz szczegółowy wykaz **wszystkich książek, które czytałeś od 9-go roku życia.** Czy jesteś zadowolony z Twej żony? Na to pytanie przyszlij mi odpowiedź dokładną. Z góry dziękuję Ci za Twoją uprzejmość. Twój przyjaciel Sinclair Lewis".

Cała Ameryka śmieje się obecnie z adwokata z Midwestu, którego list wraz z swoją odpowiedzią opublikował Sinclair Lewis w gazetach amerykańskich.

Niema wesela bez trupa!

NOWY WYPADEK W POWIECIE JAWOROWSKIM.

Lwów, 2. października.

(—). Ubiegłej nocy **w przysiółku Chomecki** ad Mołoszkowice pow. Jaworów odbywało się **wesele w domu Anny Gocko.** Na weselu tem powstała bójka, w czasie której **został przebity bagnetem 18-letni Teodor Dorosz** przez nieznanego parobka ze Szkła i **poniósł śmierć na miejscu.** Dochodzenia w toku.

Pożar w wartowni.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK STRAŻAKA.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 1 października. (st) Wczoraj przed wieczorem w Wilnie w pobliżu budynków wojskowych, mieszczących się na Zwierzyńcu, powstał **pożar wartowni,** który przeniósł się na sąsiednie budynki i składy. Ogień zdołano ugasić dopiero po kilkugodzinnej akcji. W czasie akcji ratunkowej jeden ze strażaków **spadł z belki i uległ ciężkiemu poparzeniu oraz połamaniu żeber.** Ogień zniszczył doszczętnie wartownię i trzy znajdujące się obok składy.

Szofer i zawodowy tancerz
w roli handlarza żywego towaru,

PODSTĘPNIE UPROWADZIŁ AUTEM DWIE DZIEWCZYNKI.

Zurych, w październiku.

(e) Dzienniki zurychskie podają **opis porwania dwu małych dziewczynek w Rapperswilu** przez jakiegoś nieznajomego automobilistę.

Lonnie Bauert, dziewczynka 12-letnia i 8-letnia Gritli Schneider, szły sobie spokojnie w kierunku dworca. Nagle nadjechał nieznany automobil, a jadący zapytał dziewczynki o drogę do kolei.

Odpowiedziały mu, że właśnie idą w tamtą stronę, na co szofer zaprosił je do swojego automobilu.

Kiedy auto minęło dworzec nie zatrzymując się, dziewczynki zaczęły krzyczeć o pomoc. Pewien właściciel oberży zaalarmował telefonicznie policję, która zawiadomiła posterunki i straże graniczne.

W ciągu szalonego pędu automobilowego, który jechał z szybkością conajmniej 70 klm. młodsza dziewczynka odważyła się wyskoczyć i cudem prawdziwym tylko lekko się potłukła. Znalazł ją na drodze inny automobil. O drugiej dziewczynce przez 24 godzin nie było żadnej wiadomości. Jednakże policji **udało się zbrodniarza aresztować w Ruthi,** w dolinie Renu, **w pobliżu już granicy austrjackiej.** Aresztowano go zaś dzięki temu, że mu pękła guma i musiał się zatrzymać, aby nałożyć nową.

Jest to **szofer i zawodowy tancerz,** a policja twierdzi, że trzeciem i głównem jego zajęciem jest **handel żywym towarem.**

Starsza dziewczynka, którą porwał, znajdowała się w automobilu, ale była tak steroryzowana groźbą jego, że ją zabije, że z początku odpowiadała tylko to, co on jej podyktował. Część drogi przebyła zawinięta w koc, ażeby nie krzyczała, a nadto szofer zdołał już powycinać znaki z jej bielizny.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Nie tędy droga.

DO CZEGO DOPROWADZIŁY „GENJALNE" PLANY P. STRZELECKIEGO. — OPŁATY WODOMIERZOWE I KANAŁOWE URĄGAJĄ ZASADOM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Lwów, 2 października.

(:) Opłaty za wodomierze i kanały, wprowadzone przez p. Strzeleckiego, stały się kamieniem obrazy w mieście i już niejednokrotnie wskazywano na potrzebę rewizji zasad, na których oparto te podatki. Poniżej podajemy głos jednego z naszych Czytelników w tej sprawie:

„W nadziei uzyskania pożyczki w wysokości **5,000.000 dol.,** bez poprzedniego upewnienia się co do urzeczywistnienia tego zamiaru, rozpoczął p. Strzelecki — nieżyty ze stosunkami naszego miasta, szeroko zakrojoną i luksusową gospodarkę. Niestety nadzieja zawiodła, bo pożyczki nie uzyskano. Jednak sumy zużyte w międzyczasie na inwestycje zbędne zachwiały równowagą budżetu.

W przewidywaniu przykrych następstw, chwycono się celem ratowania sytuacji, **dyktatury podatkowej,** trzymając się przytem zasady: cel uświęca środki.

Jednym z takich środków była wprowadzona ostat. **nowa opłata wodociągowa i kanałowa,** oparta na uchwale Rady Przybocznej Komisarza Rządu z dnia 14 i 28 czerwca 1928 r.

Wedle tej uchwały wprowadzono wodomierze w realnościach, licząc za **każdy metr sześcienny zużytej wody po 55 gr.** (W Warszawie pobierano w tym samym czasie **27 gr. za 1 m sześc. wody, przy znacznie wyższych czynszach za mieszkania).** Nadto 3 zł. tytułem czynszu miesięcznie za wodomierz; zarazem ustanowiono **opłatę kanałową w wysokości 40 proc. od zużytej wody, które to opłaty obciążają wyłącznie właściciela realności.**

Uchwała ta urąga najprymitywniejszym zasadom słuszności i prawa.

Mimo, że Rada Przyboczna p. Komisarza Rządu **nie jest uprawnioną do wydania tego rodzaju uchwał obowiązujących,** bez zatwierdzenia Województwa jako władzy nadzorczej i mimo, że na rachunkach Miejskiego Zakładu wodociągów. (które jest jako pryw. przedsiębiorstwo zaprotokołowane w rejestrze handlowym) — wydrukowano, że **wszelkie należytości są płatne i zaskarżalne we Lwowie — nie jest nikt z właścicieli realności pewny, czy Magistrat lada dzień nie wyśle egzekutorów celem ściągnięcia tych opłat.**

P. Komisarz Rządu oświadczył bowiem w lipcu br., że narazie **wstrzymuje się z ściągnięciem tych opłat,** zaś rachunki Miejskiego Zakładu wodociągowego za wodę i kanał są wprost horendalne.

Ustawą z r. 1900 **za wodę, taksamo jak za gaz i elektryczność płacił konsument.** Ustawodawca wiedząc wówczas, iż większość konsumentów, drobnych lokatorów, nie zdoła pokryć tego wydatku, przerzucił zupełnie słusznie **większą część tego ciężaru na tych, którzy za wielkie mieszkania płacą wyższe czynsze.**

Ustawa wodociągowa z r. 1900, wydana dla miasta Lwowa, **była głęboko przemyślana i demokratyczna,** wprowadzając równomierną opłatę za wodę w wysokości **5 proc. od czynszu brutto.** Natomiast ostatnia uchwała Rady Przybocznej, jest typowym przykładem roboty powojennej, chaotycznej. Wprowadza ona naruszenie prawa własności, krzywdzi właścicieli realności, zamieszkałych przez ubogich lokatorów — a ustanawia niejako premję dla właścicieli domów nowych, o wielkich mieszkaniach, nie podlegających ochronie lokatorów, których konsumcja wody jest stosunkowo mała.

Rada Przyboczna, wydając tę uchwałę, nie liczyła się z tem, że dla wielkiej ilości właścicieli realn., rekrutujących się ze starców, wdów i sierot, dla których realność stanowi jedyne skromne źródło utrzymania, obciążenie ich opłatami wodociągowemi będzie ostatnią godziną ich egzystencji.

Nadto naruszono zasady sprawiedliwości przez to, że wprowadzono wodomierze w jednej trzeciej części realności lwowskich, które się **uginają pod brzemieniem nowych opłat,** podczas gdy dla reszty kamienic obowiązują dawne normy.

Nie liczyła się Rada Przyboczna także z zasadą, że **Zakłady i urządzenia dobra publicznego nie mogą być prowadzone na zysk,** lecz tylko tak, aby pokrywały **koszta swego utrzymania.** To też, gdy bilans Miejskich Zakładów wodociągowych wykazuje — mimo rozmaitych inwestycyj — **zysk w wysokości przeszło 700.000 zł. za rok 1928,** to nie wolno było wprowadzać dalszych zwyżek opłat za wodę, by stworzyć sobie kosztem łamania zasad konstytucyjnych nowego miljonowego źródła dochodu dla pokrycia niedoborów w innych działach gospodarki miejskiej.

Dr. A. S.

Jak panowie będą sie ubierali w sezonie zimowym?

UWAGI I REFLEKSJE PRZED SEZONEM ZIMOWYM. — ZA PRZYKŁADEM KSIĘCIA WALJI. — POD HASŁEM PROSTOTY I CELOWOŚCI. — UBRANIA I PŁASZCZE. — DROBIAZGI TOALETY MĘSKIEJ.

Londyn, w październiku.

(=) Wielkie firmy krawieckie Londynu pracują już pełną parą nad **lansowaniem modeli mody męskiej.** Jak bowiem Paryż jest siedzibą i stolicą mody kobiecej, tak Londyn **to królestwo mody męskiej.**

Najpierw parę uwag ogólnych. Trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że najnowsza moda męska stać będzie pod znakiem **możliwie jak największej prostoty.** Kreacje angielskie w latach ostatnich zbyt silnie dały się powodować **wpływom francuskim, a zwłaszcza amerykańskim,** a stąd wynikło szereg niepożądanych odchyleń

od zasadniczej linji rozwojowej.

Obecnie jednak opinja angielska, a zwłaszcza jej dyktator w dziedzinie mody książę Walji, domaga się powrotu do **dawnych tradycji pod hasłem prostoty i celowości.**

Hasło to przebija się przedewszystkiem w zakresie **ubrań męskich.** Wszystko to, co dawniej zwracało uwagę, a więc **jaskrawe kolory, silnie zaakcentowane kratki i paski,** znajduje się obecnie **na indeksie.** Tylko fryzjerzy czy subjekci będą się tej zimy jeszcze dalej tak ubierać. Człowiek elegancki nosić będzie ubranie, utrzymane zasadniczo

w jednym kolorze

(bardzo modne są rozmaite odcienie koloru **popielatego, granatowego i brązowego),** upstrzonym jednak drobniutkiemi **włoskami** innego koloru, czy też **delikatnemi paseczkami.** Ubranie przedpołudniowe jest **jednorzędne,** wizytowe **dwurzędne,** przyczem modne są do ciemnej marynarki spodnie **w czarne, niezbyt akcentowane pasy na umiarkowanie popielatym tle.**

Co do kroju, to wyszły z mody zbyt krótkie marynarki, również nie jest modna zbyt silnie akcentowana dotychczas **kwadratowa linja barkowa,** oraz **swobodne falowanie materji na plecach.** Marynarka modna

podkreśla dyskretnie linję biodrową,

nie dochodzi w tem jednak do przesady. Spodnie są umiarkowanie szerokie i niezbyt długie. Kamizelka z wyłogami zupełnie wyszła z mody. W smokingu i fraku niema nic nowego, a ponadto należy dodać, że na dancingi i przyjęcia wieczorne modne jest ciemne lub nawet czarne ubranie ze spodniami tego samego koloru, lub też w paski.

Jedynym szczegółem, ubarwiającym nieco szarość i solidność ubrania męskiego jest **krawatka,** utrzymana w **tonach żywych a nawet jaskrawych.** Bardzo modne są **wszyskie odcienie koloru czerwonego.** Chusteczka tylko przed południem może być jaskrawa, a wtedy oczywiście zastosowana do koloru krawata. Popołudniu obowiązuje chustka biała, lecz nie jedwabna, która jest dowodem złego smaku.

A teraz słówko **o płaszczach.** Zarówno w jesieni, jak w zimie modne są **grube płaszcze włochate** z paskiem i bez paska, koloru **piaskowego, popielatego i jasno-brązowego.** Wytworny gentelman futro nosi tylko **w podróży** lub podczas **bardzo silnego mrozu.**

Przejdźmy wreszcie do

drobiazgów,

uzupełniających toaletę męską. A więc obuwie ma być **celowe, solidne,** bez niepotrzebnych ozdóbek o zakończeniu **prawie kwadratowem,** przedpołudniem bardzo grubo ukształtowane, niemal turystyczne, popołudniu bardziej delikatne **co do skóry,** choć identyczne **co do kształtu.** Modne są w dalszym ciągu **kamasze** w kolorze, zastosowanym do ubrania, przedewszystkiem w odcieniach koloru **popielatego, drapowego i brązowego.** Kamasze czarne tylko do ubrania żałobnego, kamasze białe tylko wieczorem do stroju wizytowego.

Co do kapeluszy, króluje ciągle **kapelusz miękki,** a także przedpołudniem **sportowa czapka,** odpowiadająca kolorem płaszczowi lub jaśniejsza, w żadnym razie **ciemniejsza.**

Nauczycielka zamordowana w klasie.

STRZAŁY REWOLWEROWE WYWOŁAŁY PANIKĘ WŚRÓD DZIECI. — SPRAWCA USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

Norymberga, we wrześniu.

(=) W izbie szkolnej szkoły ludowej w Auerbach zamordował onegdaj 26-letni aplikant nauczycielski **Józef Bauer** 26-letnią nauczycielkę **Marję Veterl, wymierzywszy kilka strzałów w jej głowę.** Morderca strzelił sobie następnie w okolicę skroni prawej i w ciężkim stanie został przywieziony do szpitala.

Zastrzelona nauczycielka, Marja Veterl, była jedyną córką nauczyciela Veterla, przebywającego w miejscowości **Pielenhofen.** Gdy przed rokiem zostały powołane trzy siły nauczycielskie do Auerbach, znajdował się wśród nich Józef Bauer, syn zmarłego komisarza żandarmerji w Regensburgu oraz p. Veterl.

W sobotę rano tuż przed godz. 10 wywołał Bauer nauczycielkę z izby szkolnej, w której udzielała nauki. Po krótkiej wymianie słów prowadzonej szeptem, pośpieszyła p. Veterl do izby szkolnej i przytrzymała drzwi. Bauer wdarł się tam jednak przemocą i

strzelił kilkakrotnie

w obecności dzieci, które ogarnęła **straszliwa panika.** Nieszczęśliwa nauczycielka zmarła po kilku minutach. Bauer następnie strzelił sobie w skroń **i zranił się niebezpiecznie.** Umieszczono go w miejscowym szpitalu, gdzie po południu **odbyła się operacja.**

O motywie czynu krążą rozmaite pogłoski. Na ogół utrzymują, że Bauer, który był człowiekiem bardzo nerwowym, narzucał się nauczycielce swoją miłości, a gdy prośby nie znajdowały posłuchu, **zabił nieszczęśliwą.**

—o—

Mimochodem.

POWRÓT HILAREGO.

Lwów, 2. października.

Powitałem go ze zrozumiałą radością.

—Wygląda pan znakomicie. Samo zdrowie i tężyzna. Ale trudno mi wybaczyć panu ów wyjazd bez pożegnania i 6-tygodniowe milczenie. Czy tak się godzi ze starym przyjacielem.

Hilary rozrzewnił się.

— Wiem, że to było podłe, jednak wysoki trybunał raczy uwzględnić okoliczności łagodzące. Inaczej nie dało się. Pamięta pan, że od czerwca daremnie mozoliłem się nad rodzinnym budżetem wakacyjnym. Może wystarczyłoby na wyjazd do jednego z bardziej znanych letnisk zagranicznych, ale na Brzuchowice nie starczyło. W tak trudnej sytuacji, maltretowany przez żonę, gnębiony przez Marcelka, powziąłem pewnego dnia myśl desperacką i zmobilizowawszy cały wakacyjny fundusik, wyjechałem cichaczem sam. Zostawiłem tylko list, zaklinający w najczulszych słowach małżonkę, by strzegła domu przed złodziejami i zachowała mi wierność przez 6 tygodni.

— Ależ to było...

— Wiem. Powiedziano mi to wszystko dobitnie po powrocie. Daremnie tłumaczyłem, że moim pierwszym obowiązkiem było ratować nadwątlone zdrowie. Daremnie składałem w ofierze 3 kg. przepięknych grzybów górskich. Gdzie jesteś, tkliwe serce kobiece? Gdzie ty, poświęcająca się żono? Tęskniłem do domu, aby znaleźć w nim brutalne wymówki i piekło. Ostatecznie dla niej wziąłem na raty najdroższe futro w magazynie, a Marcelek zadowolił się rowerem.

Widząc, że temat ten sprawia Hilaremu niejaką przykrość, przeszedłem do innego.

— Jak panu wydał się Lwów?

— Kochane miasto! Tuż koło dworca wpadłem na lekcję chodzenia i wysłuchać musiałem od brzdąca z gołemi kolanami dłuższego kazania. Jadąc tramwajem próbowałem uczyć się na pamięć nowego regulaminu dla pasażerów. Niestety, umysł starzejącego się obywatela okazuje się odpornym wobec tych kilkudziesięciu paragrafów. Potem wpadłem na kilka rozkopanych ulic, stertę śmieci i grupkę żebraków. Trafikant, u którego kupiłem po drodze tytoniu, pokazał mi stos zaprotestowanych weksli. Jest nędza, ale mimo to dumny jestem z mego miasta. Dawniej, gdy się z obcymi zgadało o Lwowie, podziwiano go za męstwo. Potem za Targi Wschodnie. Obecnie słyszałem wciąż: „To pan ze Lwowa? A czytałem, że na Zjeździe Związku Miast w Poznaniu sporo o was mówiono jako o tych, których jeden Strzelecki zdołał doprowadzić przez rok do ruiny." Musiałem oczywiście opowiadać. Podziwiają nas za cierpliwość, współczują z powodu nędzy, sławiają nas za odstraszający przykład — coś w rodzaju Sodomy i Gomory, które Pan Bóg pokarał za niecnoty rozpustnych obywateli. Pytano mię także, jakie to były grzechy Lwowa. Odparłem, że łatwowierność i zbytnie zaufanie do zwarszawizowanych a marnotrawnych synów miasta. Wogóle jesteśmy sławni.

W tej chwili zbliżyła się do nas oficjalna osobistość i wezwała do nietamowania komunikacji. Staliśmy bowiem na chodniku pustej o tej porze uliczki. Hilary ukłonił się z szacunkiem i rzekł pod adresem przedstawiciela władzy:

— Zechciej pan przy sposobności wyrazić mój najgłębszy szacunek autorowi tych rozumnych przepisów.

Potem oddalił się spiesznie, z właściwą sobie skromnością unikając dalszej dyskusji.

Kupiec, który poszukuje ucha

GOTÓW DAĆ 150 DOLARÓW ZA ZDROWE LUDZKIE UCHO.

Warszawa, w październiku.

(e) W Warszawie bawi pan Gedale Rubinsztajn, zamożny kupiec manufakturowy ze Strykowa. — Przed paru laty, wskutek nieszczęśliwego wypadku postradał lewe ucho. Bardzo go to zasmuciło, pełen jest bowiem kokieterji, pomimo podeszłego wieku.

Pewnego razu, studjując pismo berlińskie, pan Gedale wyczytał sensacyjną wiadomość **o doświadczeniach prof. Matqtzky'ego. Uczony ten miał przeszczepiać rozmaite części ciała** między innemi i uszy, z królika na królika. Pismo twierdziło, że w podobny sposób można operować i ludzi, oczywiście przy obustronnej zgodzie. Zabieg prosty, niema żadnego ryzyka.

Zachwycony Rubinsztajn przyjechał do Warszawy **w poszukiwaniu ucha.** Za warunek stawia, aby ucho było porządnie utrzymane i odpowiednich kształtów. Dotychczas otrzymał dwie oferty: od pani Dory Tanenblat i od pana Moszka Cukiermana. Obie okazały się niewiele warte. Ucho pani Tanenblatowej jest przedziurawione z powodu kolczyka, zaś co do pana Cukiermana, to ten gotów jest sprzedać, **ale nie lewe, lecz prawe.** Dlaczego? Ponieważ **z prawej strony jest głuchy,** więc i tak ucho zbyteczne.

Narazie sprawa utknęła na martwym punkcie. Pan Rubinsztajn wysłał na zwiady pośrednika. Być może, spryciarz ten sprowadzi kandydata z dobremi kwalifikacjami.

150 dolarów piechotą nie chodzi.

Zmiany ustroju w Konserwatorjum P. T. M.

Lwów, 2. października.

Na wniosek min. W. R. i O. P. wprowadza się w bieżącym roku szkolnym obok dotychczasowego typu Konserwatorjum również podział na: 1) szkołę niższą, 2) szkołę zawodową (średnią), 3) szkołę wyższą.

W szkole zawodowej i w szkole wyższej istnieją seminarja nauczycielskie. Obok tych trzech typów szkół pozostaje nadal Konserwatorjum dla uczniów, którzy w niem rozpoczęli naukę w latach ubiegłych i nie reflektują na złożenie egzaminu do szkoły niższej, zawodowej lub wyższej.

Bliższych informacji udziela kancelarja Konserwatorjum P. T. M. we Lwowie, ul. Chorążczyzny 7/II. p.

Nowi profesorowie w Konserwatorjum PTM.

Lwów, 2. października.

Polskie Tow. Muzyczne pozyskało w obecnym roku szkolnym dla Konserwatorjum trzy nowe siły nauczycielskie: dla klasy skrzypcowej prof. **Henryka Czaplińskiego,** pierwszorzędnego pedagoga i skrzypka wirtuoza, ucznia Sevcika, Thomsona i Auera, dla klasy śpiewu solowego prof. **Romana Lubienieckiego,** wybitnego śpiewaka, dla klasy fortepianowej prof. **Leopolda Muenzera,** znanego i cenionego pianistę. Kurs mistrzowski gry fortepianowej prowadzi prof. **Bronisław Pozniak.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 3. V. 1929.

HENRYK DE GOLEN.

AUTOGRAFY.

U progu pięćdziesiątki Lionel Bremal, w zielonym, tak długo pożądanym fraku wygłosił wreszcie swą rozprawę świeżo przyjętego członka Akademji Francuskiej.

Był to powieściopisarz drogi sercom niewieścim. We wszystkich swych dziełach bowiem hymny wznosił pochwalne na ich cześć, sławiąc uczuciowość ich i wrażliwość. Miał zawsze przekonywujące usprawiedliwienie dla błędów ich, gotów był nawet dowodzić w razie potrzeby, że słabostki ich są mistykowanemi cnotami raczej. Mimo wyjątkowo wielką karjerę literacką jednakże mimo kilkutysięczne nakłady powieści, tłumaczonych na wszystkie języki i przystosowanych do desek teatralnych Lionel Bremal żywił w swem sercu głęboki żal i urazę do płci pięknej. Nie mógł zapomnieć mianowicie kobiety, szalenie przed dwudziestu laty kochanej. Była to idylla jego młodości; piękna złuda, rozwiana w ciągu pięciu lat scen zazdrości, podejrzeń, kłamstw i podstępów. Kiedy on i ona, rozgoryczeni i rozczarowani do siebie, zdecydowali się na ostateczne rozstanie, oboje byli już bliscy nienawiści.

Nie widzieli się od tej pory. Każde poszło swoją drogą.

Mając, po tej nieszczęśliwej miłości, niezagojoną ranę w sercu, literat lubował się w analizowaniu na stronach dzieł swoich faz przeżytej tragedji uczuciowej. Z niezrównanym artyzmem odsłaniał przed oczami czytelników najtajniejsze myśli i uczucia, gamę uniesień, wszystkie słabostki i łotrostwa nawet kobiety — towarzyszki, przez pięć lat życia, ubierając się sam z mistrzowskim sprytem w togę męczenika i rosnąc coraz bardziej w oczach oczarowanych kobiet.

Owego ranka Lionel Bremal odprowadził przed chwilą dyrektora wielkiego czasopisma angielskiego, udzieliwszy mu wywiadu na temat psychologji kobiet. Zapłacono mu za artykuł po królewsku. W okna zacisznego gabinetu zaglądało podstępnie słońce, wzywając do czerpania pełnemi haustami radości życia... Bremal otworzył okno i wychyliwszy się na aleję prowadzącą do Łuku Triumfalnego z lekkiem sercem podziwiał odcinek pięknej dzielnicy paryskiej, gdy lokaj, zapukawszy, wszedł do gabinetu.

— A co tam nowego?

— Jakaś dama pragnie mówić z panem.

— W jakiej sprawie? Nazwisko?

— Powiedziała mi, że nazwisko jej nic nie powie panu, ale rzecz jest pilna i osobista.

Bremal miał ochotę nie przyjąć jej. Rozmyślił się jednak po chwili. Kto wie? Może ta kobieta przynosi mu pomysł do nowej powieści? Jak niejedna już ładna kobieta przed nią?... Z zaciekawieniem czekał jej zjawienia się.

Weszła. Rozczarował się natychmiast.

Przybyła miała włosy siwe, twarz poraną głębokiemi zmarszczkami, wejrzenie ponure. Postać pełna rezygnacji mówiła o bezgranicznem znużeniu. Oczy jej, koloru zwiędłych bławatków, piękne prawdopodobnie przed laty, błądziły niespokojnie, jak gdyby o przebaczenie błagając. Należała do rzędu istot przedwcześnie zużytych, zniszczonych przez życie, których wieku określić trudno. Ruina.

— Maszynistka pewnie — pomyślał Lionel. Trzeba szczęścia!...

Nieznajoma stała, pokorna i niezdecydowana pośrodku gabinetu mistrza. Smutne jej oczy błąkały się po meblach. Zmięta jej twarz wyrażała trwogę, zdradzającą się spazmatycznem drżeniem dolnej szczęki. Bremal przeczuwał łzy. Żal mu się zrobiło nieszczęśliwej. Gestem ręki prosząc aby usiadła, zapytał machinalnie:

— Czem mogę służyć pani?

Kobieta zrobiwszy kilka kroków, osunęła się na krzesło, w ciemnym kącie pokoju, jak gdyby wstydziła się światła.

Bremal zauważył jej obuwie o startych obcasach, fildekosowe pończochy, znoszoną suknię, niemodny kapelusz, rękawiczki z filozeli, pocerowane, świadczące o ubóstwie. Sylwetka tej biednej kobiety, siedzącej na krześle w otoczeniu zbytkownie urządzonego gabinetu, ściskała za serce.

Z oczami, uporczywie tkwiącemi w różach dywanu, nieznajoma milczała.

— Czegóż pani życzy sobie, pytam? — powtórzył powieściopisarz krótko, chcąc ukryć ogarniające go współczucie.

Kobieta drgnęła i nie podnosząc oczu wyjąkała zrozpaczonym głosem:

— Nie poznajesz mnie, Lionelu?...

Bremal drgnął również i cofnął się.

— Rozyna! — zawołał.

Spuściwszy niżej jeszcze siwą głowę, szepnęła z pokorą:

— Prawda, tak się zmieniłam!

Cichy jej płacz rozległ się po pokoju. Akademik wzburzony, chodził wzdłuż i wszerz gabinetu.

Rozyna, uwielbiana kochanka, płocha i roześmiana, jedyna miłość jego młodzieńcza, to ona! ta kobieta bez wieku, ta nędzarka, ta ruina!

Dźwięk głosu jej tylko nie zmienił się. Po nim poznał ją. Wpatrując się w nią z osłupieniem odezwał się banalnie, machinalnie:

— Moje biedactwo! Jakto! Czy to możliwe?

Łzy Rozyny obeschły. Urywanym głosem odparła:

— Przez dwadzieścia pięć lat, od czasu, jakeśmy stracili się z oczu, tyle prze-

Uroczysta inauguracja Roku Akademick.

na Politechnice lwowskiej.

NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE ŚW. MARJI MAGDALENY. — UROCZY STOŚCI W AULI POLITECHNIKI.

Lwów, 2. października.

(Jp) W dniu wczorajszym odbyła się na Politechnice lwowskiej **uroczysta inauguracja roku akademickiego 1929/30.** Rozpoczęła tę tradycyjną uroczystość **msza święta** w kościele im. św. Marji Magdaleny, którą na pomyślność pracy na Politechnice w rozpoczynającym się roku szk. odprawił w obecności Senatu Politechniki oraz młodzieży technickiej, jakoteż uczestników uroczystości, **ks. infułat dr. Józef Zajchowski.**

O godz. 11-tej rozpoczęła się uroczystość inauguracji w auli Politechniki w obecności reprezentantów władz, zaproszonych gości, Senatu Uczelni oraz bardzo licznie zebranej młodzieży. — Wśród reprezentantów władz zauważyliśmy ks. arcybiskupa **Twardowskiego,** ks. arcyb. **Teodorowicza,** woj. **Gołuchowskiego** z sekretarzem **Kirchnerem,** reprezentanta wojskowości, radcę **Frankowskiego** w imieniu miasta, rekt. **Pinińskiego,** starostę **Eckhardta,** prez. sądu **Wójcickiego,** prez. kolei **Prachtla-Morawiańskiego,** prez. poczty **Moszorę,** woj. stanisławowskiego **Wiktora,** kur. **Pytlakowskiego,** nacz. r. **Rogowskiego,** rektora Weter. **Markowskiego,** rektora Wyższej Szkoły Handlowej **Pawłowskiego,** dyr. **Bluma,** prez. weteranów **Kaczyńskiego,** prez. **Rybickiego,** nacz. inspektoratu pracy **Nawratila,** dyr. **Kozłowskiego,** dyr. **Malczyńskiego** i w. in.

Uroczystość rozpoczął Chór techniki odśpiewaniem **„Gaude Mater",** poczem prorektor prof. Kazimierz **Zipser** zabrał głos celem złożenia sprawozdania z działalności za rok ubiegły. Na wstępie p. prorektor wyraził gorące podziękowanie **b. premjerowi Bartlowi za wydatne poparcie interesów Politechniki lwowskiej,** dzięki czemu można było przeprowadzić wiele ulepszeń tak co do **pomieszczenia poszczególnych działów, jak wyposażenia ich w środki naukowe.** Mowca podkreślił, że prace nad rozbudową Politechniki nie są jeszcze ukończone, a ciągły postęp nauki wymaga **wyodrębnienia szeregu działów i tworzenia nowych katedr.**

Przeszedłszy następnie działalność naukową grona profesorskiego zaznaczył, że **książkowych wydawnictw wyszło w b. r. około 90,** oprócz prac w czasopismach. Wskazując następnie **na brak dostatecznej ilości sił profesorskich w Polsce i niedostateczne jeszcze wyposażenie istniejących uczelni politechnicznych,** zaznaczył, że w sprawie lansowanego projektu utworzenia nowej Politechniki w Polsce, Uczelnia lwowska przesłała do min. opinję, iż nie jest to obecnie na czasie.

W dalszym ciągu swego przemówienia prorektor Zipser poświęcił gorące słowa **wspomnienia pośmiertnego** zmarłym w b. r. profesorom i siłom pomocniczym Politechniki. Obecni przez powstanie oddali hołd pamięci Zmarłych.

Sprawozdanie swoje zakończył p. prorektor przedstawieniem w cyfrach postępów nauki i frekwencji w Uczelni za rok ubiegły. Ogólnie uczęszczało na Politechnikę **2407 słuchaczy,** dyplomów wydano **244,** to znaczy 30 proc. Wskazując, że **rezultat ten nie jest dostateczny,** p. prorektor zwrócił się z apelem do młodzieży technickiej, aby **z całą gorliwością przykładała się do studjów,** celem polepszenia tych wyników. Na zakończenie złożył swą władzę w ręce nowego rektora prof. dra Kaspra **Weigla.**

Rektor **Weigel,** po powitaniu zebranych reprezentantów władz i zaproszonych gości, w pięknem przemówieniu wskazał na plany i zadania, jakie otwierają się na przyszłość przed Politechniką lwowską. W pierwszej linji podkreślił, że w kraju naszym bogactwa naturalne nie są należycie wyzyskane z tego powodu, iż **brak u nas wykwalifikowanych sił inżynierskich.** Dlatego studjum na Politechnice jest ważną pracą dla przyszłości państwowej. Pierwszem zadaniem Politechniki jest wytworzyć typ inżyniera postępowego, któryby mógł zasilać należycie wszystkie placówki pracy twórczej. Trudnością na tej drodze jest, z jednej strony **niedostateczne przygotowanie młodzieży, wychodzącej ze szkół średnich,** z drugiej, **brak dostatecznej ilości profesorów.** Jako przykład na to ostatnie niedomaganie przytoczył mowca, iż na lwowskiej Politechnice jest **13 katedr nieobsadzonych.** Zaradzić temu brakowi mogłoby lepsze uposażenie tak profesorów, jak sił pomocniczych.

Nowy rektor apelował do poczucia obywatelskiego profesorów, by mimo trudnych warunków bytu nie opuszczali tej tak ważnej placówki, jaką jest nasza Politechnika kresowa, jakoteż do młodzieży, aby poświęciła się z zapałem studjom tak potrzebnym dla **podniesienia ekonomicznego i wzmocnienia siły Rzeczypospolitej.**

Przemówienie p. rektora Weigla zostało przyjęte owacyjnemi oklaskami, świadczącemi wymownie o sympatji, jaką nowy rektor zaskarbił sobie tak w gronie kolegów, jak i wśród młodzieży technickiej.

Na zakończenie uroczystości wygłosił prof. dr. Stanisław Fryze nader interesująco ujęty wykład pod tytułem: „Szlakiem rozwoju elektrotechniki", poczem Chór techniki odśpiewał piękną kantatę.

SPRAWY KOLEJOWE.

Prawo kolejarzy do mieszkań

SŁUŻBOWYCH BĘDZIE ROZSZERZONE.

Lwów, 2. października.

Na wystąpienie Związków kolejowych, w sprawie przyznania kasjerom stacyjnym prawa do mieszkań służbowych Min. Komunikacji odpowiedziało, że **sprawa rozszerzenia listy pracowników korzystających z mieszkań służbowych** na pracowników, którym prawo do takich mieszkań obecnie nie przysługuje, będzie w najbliższym czasie przedmiotem uzgodnienia z Ministerstwem Skarbu. Przy tej sposobności weźmie się również pod rozwagę przyznanie prawa do mieszkań służbowych kasjerom stacyjnym.

Kadry wojsk kolejowych

W 250 OGNISKACH ĆWICZĄ SIĘ KOLEJARZE.

Lwów, 2. października.

Praca „Kolejowego przysposobienia wojskowego", które jako organizacja przysposobienia wojskowego **przygotowują masy kolejarskie do** obrony kraju, zyskuje coraz większe uznanie. K. P. W. jest **jedyną organizacją,** która w ramach ogólnego przysposobienia wojskowego szkoli fachowo swych członków, przyczyniając się do **stworzenia kadr wojsk kolejowych.** K. P. W. posiada obecnie przeszło 250 ognisk, rozrzuconych po całym kraju na stacjach i węzłach kolejowych.

Oddziały K. P. W. przechodzą **musztrę formalną i polową,** podobnie jak w wojsku, pozatem jednak wielki nacisk kładziony jest na **szkolenie fachowo-kolejowe,** które niewątpliwie wielce przyczyni się do **usprawnienia naszego kolejnictwa.** Wyćwiczone oddziały KPW. brały dotychczas udział w rewjach przed p. Prezydentem Rzeczypospolitej na Wołyniu i Wileńszczyźnie, oraz w Warszawie.

W zakresie **kulturalno-oświatowym** K. P. W. przejawia także wielką ruchliwość, urządzając szereg odczytów, pogadanek, akademji, koncertów itp., przyczem wiele ognisk zorganizowało własne orkiestry.

Jak widać z całokształtu pracy, Kolejowe przysposobienie wojskowe **wypełniło dużą lukę wśród organizacji przysposobienia wojskowego — tworząc karne szeregi uświadomionych i wyćwiczonych kolejarzy, gotowych w każdej chwili stanąć w obronie Rzeczypospolitej.**

szłam tyle przeszłam w życiu!... Jestem niczem już!... Nie mam nic... Rozumiesz?... Nic! Ani jednego klejnotu, mebla, ani jednego sous... W tym tygodniu nie mogłam zapłacić rachunku umeblowanego pokoju, gdzie mieszkam... Izdebka na szóstem piętrze... z okienkiem, wychodzącem na ciemne podwórze, w najdalszej dzielnicy... Głodna jestem... Brałam się do wszystkiego... Nie mam odwagi odebrać sobie życia... Zawsze byłam tchórzliwa... Wiesz o tem... Więc... przyszłam.

Bremal bardzo wzruszony, sięgnął mimowoli do prawej kieszeni marynarki po portfel z pieniądzmi.

— Nie... Nie... Nie to — krzyknęła kobieta.

Bremal zmieszany utkwił w niej pytający wzrok.

— Posłuchaj mnie — błagała pokornym głosem. — Zawiniłam, byłam niewdzięczna, dokuczyłam ci... ongiś. Nigdy, nigdy wszakże nie byłam interesowna, wyrachowana... A przytem, kocham cię. Tak... Tak!... Kochałam cię naprawdę, Lionelu!! Nie przecz! Wierz mi! Ale... takie to dalekie, dalekie ode mnie! Dlatego jednak, że cię kocham, nie chcę jałmużny od ciebie...

— Nie mogę dać ci umrzeć z głodu! — przerwał jej tonem wymówki.

— Pozwól mi skończyć... Powiedziałam ci, że nie posiadam już nic. To nie prawda. Mam jeszcze coś; pamiątki, których strzegłam, jak oka w głowie... Twoje listy!.. Twoje listy miłosne z czasów naszej idylli.

— Więc?... — spytał, nie rozumiejąc.

Otworzywszy torebkę, wyjęła paczkę zżółkłych listów, związanych brudną wstążeczką.

— Oto one, jest ich pięćdziesiąt; pamiętam ich liczbę; i treść ich umiem na pamięć. Dawały mi trochę szczęścia czasami. Piękne są twoje listy... Bardzo piękne, Lionelu. O! Umiałeś zawsze dobrze się wypisać!... Otóż, trzy dni temu, kiedy nie miałam czem zapłacić komornego, mijając wielką księgarnię na bulwarze, zobaczyłam w wystawowem oknie następujące ogłoszenie: „Kupno autografów". Pobiegłam natychmiast do siebie, wzięłam twoje listy i pokazałam je księgarzowi, który ofiarował mi za nie wysoką, bardzo wysoką cenę. O mały włos nie sprzedałam mu ich. Był w siódmem niebie:

„Nadzwyczajne! Bajeczne!" — powiedział mi — prywatne listy Bremala! Co za interes! Umieszczę je w oknie wystawowem! Jaka wspaniała sensacja!...

I już, już wsuwał mi do rąk pieniądze. Skoro jednak wyobraziłam sobie twoje drogie listy w oknie wystawowem, kiedy pomyślałam, że cały świat wiedzieć będzie o naszej miłości, roztrząsać, analizować jedyną moją miłość, zrozumiałam wówczas, Lionelu, że nie powinnam, nie mogę sprzedać ich. Oto one! Przynoszę ci je. Weź, schowaj je u siebie, ażebym nie miała pokusy.

Ruchem miękkim, pokornym położyła na biurku powieściopisarza paczkę zżółkłych listów. Miała odejść już — z sercem ściśniętem, oczami łez pełnemi. Lionel podbiegł ku niej i chwycił ją w ramiona. Biedną zniszczoną twarz, pukle siwych włosów pokrył pocałunkami. Rozyna zarzuciła mu ręce na szyję, tonąc we łzach. Skoro wypłakawszy się oboje uspokoili się, Lionel spytał głosem stanowczym:

— A teraz powiedz mi, Rozyno, ile księgarz dawał ci za moje autografy?

— Pięć tysięcy franków — odparła szczerze.

Siedząc przy biurku Lionel podpisywał czek. Podszedłszy z nim do Rozyny, wręczył go, mówiąc:

— Zatrzymuję listy, Rozyno. Ja odkupuję je od ciebie. Oto pieniądze. A teraz odejdź, odejdź już i staraj się być mniej nieszczęśliwą. Dobrze zrobiłaś. Dzięki ci.

Rzuciwszy okiem na czek zawołała:

— Dwadzieścia tysięcy franków! Nie! Ja nie wezmę tyle! To za dużo!

— Musisz wziąć! — odparł Lionel Bremal dumnie. — Księgarz chciał okraść cię, wyzyskać. Moje autografy warte stokroć stokroć więcej!...

Tłum. **F. M.**

Pastuszka śpiewaczką operową.

„LUDZIE BIORĄ SIĘ NA SPOSOBY". — TAK BRZMI REFREN ZNANEJ PIOSENKI

Paryż, we wrześniu.

(=) Paryska „Wielka Opera" jest bardzo wybredna w wyborze elewów i niejeden młodzieniec czy też uczenica padają przy ostrych egzaminach. W ostatnich czasach dyrekcja tłumacząc się brakiem miejsca, poprostu zupełnie nie przyjmuje nowych sił i nie dopuszcza ich nawet **do próbnej audycji...**

I oto niedawno otrzymał sekretarz teatru

anonimowy list

ze wsi **Boujivac**, w którym doniesio no mu, że mieszka tam pastuszka, będąca

istnym fenomenem,

bo obdarzona zarówno **wspaniałym głosem, jak nieprzeciętną urodą.** — Niezmiernie zaciekawiony sekretarz pojechał nazajutrz z kapelmistrzem do owej miejscowości, aby dokonać tam — **odkrycia nieznanej gwiazdy.** Tutaj rzeczywiście pod wskazanym adresem znaleźli ową dziewczynę. Okazało się, że

list nie kłamał.

Dziewczyna była **przepiękna i śpiewała jak słowik.** Wobec tego sekretarz zaproponował jej tymczasowe engagement do chóru i zapewnił pomoc w dalszem wykształceniu muzycznem.

W kilka dni później bardzo był zdziwiony ów sekretarz, gdy zjawiła się u niego rzekoma pastuszka w **szykownej toalecie** i zachowywała się **zupełnie, jak osoba z towarzystwa.** Śpiewaczka z uśmiechem

wyjaśniła swój podstęp.

Oto kilkakrotnie dobijała się o dostęp do Wielkiej Opery, a gdy jej starania spełzły na niczem, **wpadła na oryginalną myśl,** którą też urzeczywistniła.

Mimo tego wyjaśnienia sekretarz dotrzymał obietnicy i dzisiaj piękna pastuszka należy do zespołu Wielkiej Opery paryskiej.

Jubileusz papierosa.

NAJPOPULARNIEJSZY JUBILAT. — ORYGINALNY POMYSŁ KANONIERA EGIPSKIEGO. — PRZED STU LATY, A DZISIAJ.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, w październiku.

W piśmie naszem często donosiliśmy już o rozmaitych **jubileuszach, jubilatkach i jubilatach.** Po raz pierwszy jednak piszemy o jubileuszu, którego bohater cieszy się

tak ogólną popularnością,

choć z drugiej strony posiada również nieprzebrany zastęp **przeciwników, a nawet zaciętych wrogów.**

Tym dostojnym jubilatem, liczącym obecnie już sto lat istnienia, jest wonny, aromatyczny

papieros,

przyjaciel nasz w momentach **troski i zgryzoty.** Podamy poniżej krótko ciekawe okoliczności, towarzyszące urodzinom naszego jubilata.

Przed stu laty **Egipcjanie** walczyli **w Syrji** przeciwko **Turkom.** Znajdowali się pod rozkazami **Ibrahima Paszy,** a przybranego syna **Mechemeda Allego,** późniejszego **Kediwa.** Aby wynagrodzić swoich dzielnych artylerzystów, ofiarował im Ibrahim Pasza znaczną ilość doskonałego egipskiego tytoniu oraz

fajkę wodną.

Do tej fajki, będącej prawdziwem arcydziełem sztuki, prowadziła **znaczna ilość rur gumowych,** opatrzonych ustnikami tak, że większa ilość osób **mogła równocześnie palić.**

Kanonierzy cieszyli się bardzo tym podarkiem. Pewnego dnia jednak turecka armata

ugodziła fajkę,

z której pozostały **tysiączne czerepy.** Innej fajki na miejscu nie było. Wówczas pewien pomysłowy artylerzysta

wpadł na oryginalną myśl,

aby napychać tytoń do **próżnych gilz papierowych,** służących do zapalania lontów armatnich. W ten sposób **powstał papieros...**

Jak długo papieros był nowością, był on dosyć drogi i uchodził za **rzadką specjalność.** Później jednak zdobył całą kulę ziemską i stał się tani. W ten sposób oryginalny pomysł artylerzysty egipskiego **przeszedł w triumfalnym pochodzie cały świat...**

Odkopanie przedpotopowego miasta

CIEKAWE PRACE ARCHEOLOGA WOOLLEYA.

Londyn, w październiku.

(=) Angielski archeolog **C. Leonard Woolley,** który dokonał tylu ciekawych i sensacyjnych odkryć **w starożytnej Chaldei,** udaje się obecnie znowu **do Mezopotamji,** aby tam z polecenia Muzeum Brytyjskiego i Muzeum Uniwersyteckiego w Pensylwanji, prowadzić dalej

prace wykopaliskowe.

Jak doniosi, uważa on za swoje najwyższe zadanie, aby wydobyć na powierzchnię ziemi z pod grubej warstwy gliny **część przedpotowego miasta.** Zachodzi prawdopodobieństwo, że owe grube pokłady gliny naniesione jeszcze przez potop, zachowały owe miasto z czasów przedpotopowych w takim stanie, jak **lawa Wezuwjusza — Herkulanum i Pompei.**

Strajk jakiego jeszcze nie było

UCZENICE STRAJKUJĄ, BO NAUCZYCIELKA NOSI DŁUGĄ SUKNIĘ.

Nowy Jork, w październiku.

Manja strajków rozszerza się w powojennych społeczeństwach w sposób wprost epidemiczny.

Strajkuje się przy każdej okazji, a nieraz nawet i bez okazji.

W bogatej jednak i rozlicznej historji strajków, pierwsze miejsce zajmie bezwarunkowo ten, jaki wybuchł **w Stanach Zj., w stanie Oregon.**

Do szkoły w Ealem zaangażowano nową nauczycielkę, która była przeciwniczką współczesnej mody, t. zn. ostrzyżonych głów i sukienek nie zasłaniających kolan.

Kiedy nauczycielka zjawiła się po raz pierwszy w klasie w długiej sukni i gdy uczenice zobaczyły w dodatku, że główkę jej oplata ciężki, złoty warkocz, **podniosły niesłychany gwałt.**

Wysłały delegację do dyrektora, żądając usunięcia nauczycielki — względnie do zmuszenia, aby zastosowała się do kanonów mody.

Dyrektor odpowiedział, iż kwestja ubrania i fryzury jest sprawą czysto osobistą nauczycielki. **Obrażone „elegantki" ogłosiły strajk** i przestały uczęszczać do szkoły.

Prasa amerykańska nie podaje jednak, jak zakończył się strajk. — Czy zmienieniem nauczycielki, czy też ukaraniem rozzuchwalonych gąsek. Przypuszczać należy, że tem drugiem.

„Trzej muszkieterowie" na scenie.

ARCYDZIEŁO REŻYSERA CHARELLA.

Berlin, we wrześniu.

(=) Berliński „Schauspielhaus" wystawił na otwarcie sezonu jesiennego rewję muzyczną, osnutą na „Trzech muszkieterach" **Dumasa ojca.** Autorem inscenizacji jest głośny **reżyser rewjowy Charell.** Dał on widowisko pełne przepychu i blasku, nie mające jednak wiele wspólnego z powieścią Dumasa. Jeden z dzienników berlińskich czyni po premjerze następujące uwagi:

„Współczesnego widza nie interesuje już akcja powieści Dumasa. Cóż go obchodzi, czy **bohaterski d'Artagnan** wyjdzie zwycięsko z opresji, czy nie. Reżyser dał **widowisko przedewszystkiem wzrokowe.** Trzeba przyznać, że ta strona stoi **na poziomie najwyższym.** Muzyka **Benatzkiego** (męża zmarłej niedawno śpiewaczki kabaretowej **Josmy Selimx**) oscyluje zgrabnie między Meyerberem, a współczesnemi tańcami. Marsz „Trzech muszkieterów" stanie się **szlagierem muzycznym obecnego sezonu.**

Muzeum teatralne w Wiedniu

CIEKAWE RECENZJE I MODELE CHIŃSKIE.

Wiedeń, w październiku.

(=) Bibljoteka Narodowa w Austrji miała przez długie lata w swojem posiadaniu **bogaty zbiór literatury, dotyczącej teatru,** w co też wchodzi kilka tysięcy cennych dzieł **z zakresu dramaturgji,** przekazanych bibljotece przez wielkiego aktora **Hugona Thimiga.** Z powodu braku pomieszczenia dalszy rozwój tego działu był niemożliwością. Obecnie zadecydowano przenieść istniejącą kolekcję **do specjalnego muzeum teatralnego** w jednym z gmachów rządowych. Muzeum to ma być otwarte w jesieni.

Ostatnio wzbogacił się zbiór rzeczowy poważnym nabytkiem w postaci **chińskich dzieł i dzienników,** w których pomieszczone są opisy i ilustracje **scen teatralnych,** a także modelu **chłopskiego teatru chińskiego,** stanowiącego wyjątkowy okaz w tym rodzaju. Zbudowany on jest w postaci trzech scen i zawarty **w wielkiej butli szklanej.** Wszystkie postacie robione są ręcznie.

Inny, jeszcze ciekawszy zbiór teatralny, który ma być otwarty, mieścić się będzie na pamiątkowej wystawie ku uczczeniu pamięci aktora Maksa Devrienta.

Dlaczego małżonkowie stają się podobni?

OPINJA LITERATKI ANGIELSKIEJ.

Londyn, w październiku.

(=) **P. Helena Gwynne Vaughan,** znana literatka i nauczycielka londyńska, wygłosiła tu niedawno ciekawy odczyt pod tytułem: **„Dlaczego małżonkowie stają się podobni".** P. Vaughan przez dłuższy czas zajmowali się tym problemem i zebrała szereg materjałów w tej kwestji, a zwłaszcza liczne fotografje rozmaitych par małżeńskich. Stwierdza ona, że takie stopniowe upodobnianie się małżonków nie polega na czynnikach fizycznych, lecz

psychicznych,

które dopiero wpływają na **fizyczny ustrój małżonków.** To twierdzenie poparła **licznemi fotografjami.**

Pochwała powieści sensacyjno-kryminalnej

HENRYK MANN O TAJEMNICY POWODZENIA DZIEŁ WALLACE'A, CONAN DOYLE'A, LEBLANCA I INNYCH ASÓW LITERATURY KRYMINALNEJ. — UROK TAJEMNICY I NIESPODZIANKI. — DETEKTYW ZBAWCA.

Londyn, w październiku.

(e) Olbrzymia poczytność powieści **Edgara Wallace'a,** poczytność, nie znajdująca sobie równej, wielka poczytność dzieł **Leblanca, Leroux, Conan Doyle'a** itd. itd. jest rzeczą godną zastanowienia. Nie można pominąć milczeniem faktu, iż **nakłady kryminalnych powieści wzrastają z każdym dniem,** odsuwając na plan dalszy wszystkie inne utwory, i że rozchodzą się one w setkach tysięcy egzemplarzy w przekładach na wszystkie języki świata.

Jest to dowodem, że ten rodzaj literatury **zdobył sobie trwałe podstawy** i jest potrzebny dla świata czytającego.

Jakie są tego przyczyny?

Wybitny pisarz niemiecki **Henryk Mann,** zajmuje się roztrząsaniem tego problematu na łamach ostatniego numeru pisma literackiego „Die literarische Welt“. Stwierdza on w pierwszym rzędzie, że **czytelnicy są zachwyceni utworami Wallace'a.** Pozwala to mniemać, iż czytanie tych książek daje wielkie zadowolenie. Na czem ono polega? — pyta Mann i konkluduje w sposób następujący:

„Życie codzienne wydaje się większości ludzi **niezbyt interesującem,** zbyt prostem, choć niejednokrotnie przeżywają rzeczy niezwykłe. I dlatego porywa ich moment niezwykłości, gdy np. czytają, że zbrodniarze zamknęli bogatą spadkobierczynię w lochu. Ten loch jest

symbolem tajemnicy,

a otrzymanie, mimo wszystko spadku — niespodzianką. Żadna rzeczywistość nie przyniesie czytelnikowi tyle szczęścia, jak gdy z ofiary, prześladowanej przez los, bohater staje się nagle bogatym spadkobiercą.

Rozkosz z lektury kryminalnej

mieści się tedy w zaspokojeniu tych stron natury ludzkiej: **tajemnicy i niespodzianki.** Pragniemy **zawsze być zaskoczeni, zdumieni.**

Wiara w zbawcę jest udziałem całych narodów. Tu, u jednostki, **odgrywa tę rolę doskonale detektyw.** Gdy osobą uratowaną jest pracownica biurowa, odzywają się marzenia **miljona kobiet** pracujących w tysiącach zakładów i biur. Puszczają wodze swej fantazji. Wyobrażają siebie w roli bohaterki powieści i życie ich staje się pełne możliwości.

Podminowane domy,

tajemnicze wyjścia i wszelkie **tricki** dają czytelnikowi namiastkę współżycia ze światem tajemnicy. — Współpracuje w rozwiązaniu tej tajemnicy: kto jest zbrodniarzem i zachwyca się nadzwyczajnością wydarzeń. A pożądanie nadzwyczajności jest przeciwstawieniem ciężaru powszedniego życia.

I jeszcze jedno. W książkach Wallace'a np. zawarty jest

szubieniczny humor.

A ludzie lubią wesołych zbrodniarzy. Aczkolwiek zadowoleni są, że w końcu „prawda zwycięża“, to jednak **bawi ich, gdy zbrodniarz kpi ze sprawiedliwości i płata figle jej przedstawicielom.**

W istocie rzeczy — pisze Mann —

jesteśmy trochę anarchistami.

I cieszy nas, gdy policjant, detektyw lub sędzia wyprowadzeni zostają w pole przez złoczyńcę. I dlatego lubimy powieści kryminalne. I dlatego powieści kryminalne nie znikną, lecz przeciwnie, **mają przed sobą wielką przyszłość.**

Najniebezpieczniejsza ryba.

LEGENDY O REKINACH. — BARRACUDA NAJNIEBEZPIECZNIEJSZĄ RYBĄ. — JEST KRWIOŻERCZA, NIEUBŁAGANA, A MIERZY ZALEDWIE PÓŁTRZECIA METRA DŁUGOŚCI.

Lwów, 2. października.

Często nasuwa się pytanie, jaką rybę należy uważać za najniebezpieczniejszą. Przeciętny człowiek jest zdania, że najokropniejszą plagą siedmiu mórz jest **rekin.** Przez całe wieki, z pokolenia w pokolenie przekazywano sobie tradycyjną wiarę w rekiny, jako w prawdziwe morskie potwory. Ale czyż naprawdę rekin jest najniebezpieczniejszą rybą i wogóle tak niebezpieczną, jak go przedstawiają? Krążą setki niesprawdzonych opowieści o tem, jak rzucają się na ludzi, aby ich pożreć. Jak dalece trzeba im wierzyć? Pewien miljoner nowojorski ofiarował podobno **500 czy 1000 dolarów nagrody za stwierdzenie autentycznego wypadku pożarcia człowieka przez rekina,** lecz nikt jej nie otrzymał.

Dwa największe gatunki rekinów, dochodzące do ogromnych rozmiarów, są leniwe, powolne i faktycznie nieszkodliwe. Jednakże **wielki, biały rekin z mórz podzwrotnikowych** uważany jest za ludożercę, a inne spokrewnione z nim blisko odmiany mają opinję bardzo niebezpiecznych. Nie ulega wątpliwości, że niektóre opowiadania o rekinach mają swe źródło w rzeczywistych zdarzeniach, ale ogólnie biorąc, rekin nie jest aż tak groźnym nieprzyjacielem człowieka, jak się wszystkim zdaje.

Istnieje inna ryba, **barracuda,** która jakkolwiek mniejsza, niż przeciętny rekin, uważana jest naogół za dużo niebezpieczniejszą. Barracuda rzadko osiąga długość większą niż półtrzecia metra, pomimo to znawcy określają ją jako „bestję krwiożercza, zuchwałą, natarczywą i nieubłaganą“. Jest to ryba wielka, niesłychanie żarłoczna i rozbójnicza. Spokrewniona jest z berwenami i zamieszkuje morza zwrotnikowe i podzwrotnikowe.

Od rekina różni się pod wieloma względami. Głowa jej i paszcza odznaczają się **nieproporcjonalnie wielkiemi rozmiarami.** Głowa stanowi czwartą część długości całego ciała, a olbrzymia, krokodyla paszcza zaopatrzona jest w ostre kły i otwiera się niesłychanie szeroko. Szczęki dochodzą do samych oczu i stanowią połowę długości głowy. Całe ciało jest twarde, zaokrąglone i odznacza się potężnemi muskułami.

W Indjach Zachodnich i Key West krążą liczne opowieści o straszliwem okrucieństwie tych ryb i pewnem jest, że krajowcy obawiają się ich o wiele więcej niż zwyczajnych rekinów. Możliwe, że wiele historyj o rekinach wywodzi się od barracudy.

E. W. Gudger, w traktacie naukowym o barracudzie, cytuje słowa Hendersona: **„Rzuca się na swoją ofiarę z szybkością nieuchwytną dla oka.** Jej złowrogi wygląd i zadziwiająca obrotność napełnia przerażeniem. Boimy się jej więcej, niż rekina“.

Dalej, cytując Piotra Labot, mówi: „Nasi dzicy zabijają rekiny nożami, ale nie odważają się zaczepiać barracudy, gdyż ryba ta manewruje z nadzwyczajną szybkością i potrafi odgryźć rękę lub nogę, **jakby od jednego rąbnięcia szablą.** Zdarzało się kilkakrotnie, że konie i inne zwierzęta, przepływające przez rzekę Gallion, zostały napadnięte przez barracudy, które powyszarpywały im brzuchy i poodgryzały nogi“.

Tajemnicza zbrodnia wśród emigrantów polskich we Francji

ROBOTNIK ZASTRZELONY PODCZAS SNU PRZEZ OKNO.

Paryż, w październiku.

(e) Jeden z francuskich gospodarzy w Greffier, koło Sonchamps, miał osobliwą wizytę. Przyszła do niego w nocy, mieszkająca opodal **35-letnia Polka,** której nazwisko różne dzienniki rozmaicie podają: Feliksa Jasna, albo Fela Olga, albo Feliska Felka. Kobieta zapłakana oświadczyła, że towarzysz jej Seniuk, został zabity podczas snu. — Twierdziła, że nie wie, jak to się stało. Seniuk leżał na łóżku i spał, kiedy nagle z zewnątrz **padł strzał,** przebił szybę w oknie i położył trupem Seniuka.

Wezwana żandarmerja stwierdziła, że istotnie szyba jest przebita jakby kulą rewolwerową, ale ponieważ sąsiedzi słyszeli dwa strzały a towarzyszka zamordowanego zeznała, że był tylko jeden, więc żandarmi przyszli do przekonania, że to ona sama urządziła zamach, że najpierw zastrzeliła Seniuka, a potem z zewnątrz strzeliła do okna, ażeby upozorować napad bandycki.

Za temi podejrzeniami przemawiała okoliczność, że przy Felce znaleziono **5 tysięcy franków oszczędności Seniuka.** Twierdzi ona, że je zabrała tylko dlatego, ażeby pieniądzy podczas jej nieobecności nie skradziono.

Sprawa ta wywołała wielką sensację w dziennikach paryskich. Lekarze sądowi stwierdzili, że strzał, który zabił Seniuka, był **istotnie dany ze znacznej odległości** i że mógł wpaść do wnętrza domu, wybijając szybę w oknie. W owej chwili widziano krążącego w pobliżu jakiegoś człowieka, także Polaka, który dopytywał się, czy tam nie mieszkają jego rodacy. Tego Polaka wynaleziono. Nazywa się Malina, ale wyparł się wszystkiego i zdołał udowodnić, że w chwili morderstwa leżał w łóżku.

Pomimo osłabienia zarzutów Felkę pozostawiono w więzieniu.

Wybór władz gminnych na Zniesieniu.

Lwów, 2. października.

W ubiegłym tygodniu został dokonany w Zniesieniu **wybór naczelnika gminy i członków Zwierzchności gminnej.** Przed wyborami po uprzedniem porozumieniu się delegatów trzech narodowości, tj. polskiej, żydowskiej i ukraińskiej — w rezultacie którego zawarto kompromis, oświadczający się ze względu na interes gospodarczy gminy — postawienie kandydatury p. **Jakóba Różyckiego.** W konsekwencji naczelnikiem gminy wybrano p. Jakóba Różyckiego, wielce zasłużonego działacza na niwie społecznej. Wybór ten przyjęło miejscowe obywatelstwo z pełnem zadowoleniem i zaufaniem, gdyż p. Jakób Różycki odznacza się zmysłem organizacyjno-gospodarczym, stawiając sobie za zadanie przystąpienie do natychmiastowej sanacji gospodarki gminnej.

Ponadto dokonano wyboru **dwóch zastępców naczelnika gminy pp. Mechla Löwa i Piotra Łunia,** którzy cieszą się również pełnem zaufaniem mieszkańców.

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Otwarcie teatru im. Moniuszki.

PRZEŁOMOWA ERA W KULTURALNEM ŻYCIU NASZEGO MIASTA.

Stanisławów, w październiku.

Najbliższa niedziela to jest 6 październik br. będzie miał ogromne znaczenie dla życia kulturalnego naszego miasta W dniu tym nastąpi **uroczyste otwarcie własnego gmachu teatralnego.** Od tego też dnia już z własnej sali spełniać będzie teatr swe posłannictwo krzewienia polskiej myśli i kultury na naszych kresach. Stanął wieczny pomnik niestrudzonej pracy kilku niezmordowanych pracowników dla dobra ogółu.

Teatr im. Moniuszki z dniem tym zaczyna racjonalną i celową pracę. Kierownictwo Teatru stanie niewątpliwie na wysokości swego zadania, bo czuje i wie, jak poważne obowiązki wzięło na swoje barki. Ale dobro tej placówki nie spoczywa wyłącznie w ręku Dyrekcji i artystów. Najbardziej zawisłym jest ten poważny przybytek sztuki od nas samych, to jest od publiczności. Bo na nic wszelkie wysiłki najbardziej zdolnego zespołu i jaknajbardziej sprężystej dyrekcji, gdy publiczność zawiedzie. Zapomnijmy o tem co było. Zapomnijmy o tem, że dotychczas nie było tak, jak to być powinno. Niestety warunki były tak beznadziejne, że każdy wysiłek był z góry skazany na niepowodzenie. Ale lwią część winy **ponosiła sama publiczność stanisławowska,** która teatr nasz bardzo zaniedbywała. Ale powtarzamy: to było i minęło bezpowrotnie. Od niedzieli zacznie się dla naszego teatru nowa era. Winniśmy wszyscy bez wyjątku popierać nasz własny teatr.

Jeszcze jedna ofiara Prutu.

Stanisławów, w październiku.

Wskutek własnej nieostrożności onegdaj utonęła w Dorze w Prucie Katarzyna Weksiuk. Denatka niosła obiad mężowi, a chcąc skrócić sobie drogę przeszła kładkę, która jako niezdatna do użytku zamknięta była drutem kolczastym. Weksiuk odchyliła drut i weszła na kładkę. W chwili, gdy znajdowała się na środku kładki, ta nagle się załamała a ofiara własnej lekkomyślności znalazła się w Prucie. Ponadto jedna ze spadających belek kładki ugodziła ją w głowę. Nieszczęśliwa, mimo szybkiej pomocy, utonęła.

Z teatru.

Teatr im. Tobilewicza wystawił w dniu 28 i 29 bm. trzyaktową operetkę Stolza „Pajacyk". Operetka ta pozwoliła zabłysnąć nieprzeciętnemu talentowi p. Goliczyńskiej w roli Lissi, Obdarzona pięknym i silnym głosem, doskonała ta artystka stanęła na wysokości swego zadania. Nagrodzona też została rzęsistymi oklaskami oraz kwiatami. Dzielnie akompanjowała jej ulubienica publiczności p. Leńska, miła jak zwykle. Wielkiem powodzeniem cieszyła się też p. Sowaczewa. Jednem słowem wszystkie bez wyjątku panie zadowoliły. Nie możemy tego niestety powiedzieć o panach. Margrabia był nienaturalny, a strażak słaby głosowo. Zadowolił p. Nikityn. Uwagę zwracały piękne dekoracje pendzla p. Borowika, zwłaszcza w akcie I. i III. W akcie drugim dekoracje może cokolwiek zbytnio przypominały daleki wschód, przyczem raziła niewybredna sypialnia. Muzyka dobra pozostawała pod batutą p. Saramagi.

—o—

Tragiczna śmierć robotnika.

Stanisławów, w październiku.

Onegdaj miał miejsce tragiczny wypadek śmierci robotnika w odlewarni żelaza „Karpatia" w Nadwórnej. Zajęty tam robotnik Antoni Schmidt lat 65 liczący, mimo wyraźnego zakazu właściciela poszedł pokryjomu spać w nocy do wnętrza fabryki. Drugiego dnia znaleziono go martwym. Jak się okazało, uległ on śmiertelnemu zatruciu wyziewami topionego żelaza oraz koksu.

—o—

Kronika.

Kradzieże. Dzisiaj w nocy włamali się nieznani narazie sprawcy do składu obuwia Hermana Wieselmana w Stanisławowie. Złodzieje zabrali 25 par różnego rodzaju obuwia, poczem zbiegli. W łączności z tą kradzieżą aresztowała policja już kilka podejrzanych osób. — Stanisława Marszala z Warszawy aresztowano za popełnienie kradzieży na szkodę Izraela Glinoty w Stanisławowie.

Za gwałt publiczny przytrzymano Franciszka Harasyma. — Annę Harasym za obrazę funkcjonarjusza publicznego w służbie i za wywołanie awantury i zbiegowiska.

Zuchwały napad handlarzy żywego towaru na dwie kobiety w pociągu.

ZAWIADOWCA STACJI UWAŻAŁ, ŻE O TAKIE GŁUPSTWO NIEMA CO ROBIĆ KRZYKU, DZIĘKI CZEMU ZBRODNIARZE USZLI BEZKARNIE.

Warszawa, w październiku.

(e) **Bezczelność handlarzy żywym towarem** przybiera w ostatnich czasach **zastraszające rozmiary.** Codziennie niemal z różnych stron kraju sygnalizują wypadki usiłowanego lub dokonanego porwania młodych dziewcząt.

Onegdaj dwie młode panny zamieszkałe w Falenicy omal nie padły ofiarą nikczemników. P. Katarzyna W., osoba młoda i przystojna udała się do Warszawy w towarzystwie 20-letniej panny K. Obie panny, chodząc po Warszawie zauważyły, że jakiś wysoki młody człowiek pilnie je obserwuje.

Nie interesując się tem wsiadły do pociągu, który zatrzymuje się dopiero w Falenicy. W pewnych odstępach czasu do ich przedziału wsiadło trzech mężczyzn, którzy zachowywali się, jakby zupełnie byli dla siebie obcy. W chwili, kiedy pociąg miał już ruszyć, do wagonu wskoczył ten sam młody człowiek, którego zauważyły w Warszawie.

— Poczułam niepokój — mówi panna W. — Błysnęła mi myśl, że w tych niby przypadkowych spotkaniach może się kryć coś niedobrego, zwłaszcza, gdy po kilku minutach jazdy, kiedy pociąg był w pełnym biegu, owi mężczyźni z pozoru dla siebie obcy, **zaczęli rozmawiać ze sobą poufale,** mówiąc sobie niekiedy „ty", a czasem „panie" i jednocześnie dawali sobie jakieś **dziwne znaki porozumiewawcze.**

Po chwili dwu z nich wyjęło z **kieszeni chusteczki** i zaczęło w naszym kierunku **rozpylać jakieś odurzające wonie, prawdopodobnie narkotyk.** Czułam, że robi mi się słabo i szybko **otworzyłam okno.** Wówczas jeden z nich podskoczył i zamknął okno gwałtownie.

— Niech pan zostawi okno otwarte prosiłam, — w wagonie tak duszno.

— Okno będzie zamknięte!... — brzmiała szorstka odpowiedź — **a pani niech milczy!** Będzie pani odpowiadała wtedy, kiedy się zapytamy!...

— Tak mnie głowa rozbolała — poskarżyła się moja towarzyszka — i senność mnie ogarnia.

Chwyciłam ją w najwyższej trwodze za rękę:

— Nie śpij! Nie śpij!... Sama walczyłam z ogarniającą mnie sennością... **Czułam, że jeżeli zasnę — to czeka nas coś strasznego.** Zdania cyniczne, a tajemnicze, jakie zamieniali ze sobą nie samowici towarzysze podróży upewniały mnie z każdą chwilą mocniej, że mamy do czynienia **z handlarzami żywym towarem,** którzy sobie nas już w Warszawie upatrzyli.

— Czy panie daleko jadą? — zapytał jeden z nich.

Towarzyszka moja już usta otwierała, ale ja odparłam szybko:

— Daleko! — bałam się bowiem, że mogą pospieszyć się, gdyby wiedzieli, że wkrótce wysiąść mamy.

— A dokąd? — brzmiało drugie pytanie.

— Milczałyśmy obie.

— Panie nie odpowiadają?... **Panie odpowiedzą! Będą musiały odpowiedzieć!...**

Byłam bliską omdlenia z przestrachu oraz pod wpływem działania rozpylonego narkotyku. Konduktor nie zjawiał się. Sekundy wydawały się wiekiem. Nareszcie pociąg stanął i posłyszałyśmy:

— Falenica!

Błyskawicznie zerwałam się z siedzenia, otworzyłam drzwi i, wypchnąwszy naprzód mą towarzyszkę, zaczęłam krzyczeć:

— Pomocy! Ratunku! Handlarze żywym towarem!...

Jeden z tych mężczyzn **chwycił mnie za rękę, wykręcił mi ją** i syknął przez zęby:

Milczeć!

A drugi rzekł głośno:

— A mówiłem, że trzeba było działać wcześniej!

Wyrwałam się i wyskoczyłam na peron stacji. Konduktor zaczął latarką dawać znak zatrzymania pociągu. Wybiegł zawiadowca i zapytał co się stało. Wysłuchawszy moich wyjaśnień, **wzruszył ramionami i rzekł:**

— Nie mogę dla takiego głupstwa (!) zatrzymywać pociągu. Niema tutaj zresztą posterunku policji, więc narażać się nie będę!

— Panie zawiadowco — rzekł konduktor — uważam, że powinniśmy zatrzymać ten pociąg.

— To są napewno handlarze żywym towarem! — zawołałam.

Pociąg już ruszał, a zawiadowca rzekł:

— To niech pani wskoczy i jedzie do Otwocka! Tam jest dłuższy postój, to pani ich każe aresztować. W ten sposób **łotry uszli bezkarnie.** Panna W. wniosła do dyrekcji kolei warszawskiej zażalenie na zachowanie się zawiadowcy stacji Falenica, który nie chciał zatrzymać pociągu.

Konsyljum drogą radjową.

NIEZWYKŁY EKSPERYMENT.

Berlin, w październiku.

(=) Niezwykle ciekawego eksperymentu dokonano w Berlinie. Przebywający tam Argentyńczyk **zachorował dotkliwie na oczy** i leczył się u bawiącego również przejazdem w Berlinie znanego lekarza argentyńskiego, **prof. dra Pavia.**

Prof. Pavia wpadł na myśl, ażeby skorzystać z

fotografji radjowej,

którą przesłano na próbę z Nauen do Buenos Aires. Na tej podstawie odbył prof. Pavia konsultację ze swoim kolegą w Buenos Aires prof. Castexem, znanym okulistą. Konsyljum odbyło się oczywista również **drogą radjową.**

Ten eksperyment stanie się prawdopodobnie drogowskazem **nowych szlaków w dziedzinie nowoczesnej medycyny.**

Tydzień Białego Krzyża

Lwów, 2. października.

Dziś, w środę, 2. bm. o godz. 6 wieczorem, w sali żółtej Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 1.5 (bocznej ul. Batorego) odbędzie się wykład prof. Marji Strońskiej **„O celach i zadaniach Polskiego Białego Krzyża".** Wstęp wolny. Liczne przybycie jest obowiązkiem obywatelskim.

W sobotę, dnia 5. bm. o godzinie 7 wieczorem, na głównej poczcie, II p. **wieczór artystyczny,** który urządza Sekcja muzyczno-oświatowa Związku pracowników poczt i telegrafów na cele Polskiego Białego Krzyża

KRONIKA

2 PAŹDZIERNIKA
Środa
Aniołów Str.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Środa, 2. października o godz. 7.30 w. „Traviata“ gośc. występ St. Korwin-Szymanowskiej.

Czwartek 3. bm. g. 7.30 „Najpiękniejsza z kobiet“, gość. występ M. Wawrzkowicza (tani dzień 50 proc. zniżki).

*

TEATR MAŁY:

Środa, 2. października o godz. 7.30 w. „Pociąg widmo“.

Czwartek 3. bm. g. 7.30 „Mała grzesznica“ (tani dzień 50 proc. zniżki).

*

Wiadomość o premjerze 3-aktowej komedji Shaw'a „Wielki Kram“ wzbudziła ogromne zainteresowanie całego kulturalnego Lwowa, tak ze względu na nazwisko autora i sensacyjną treść oraz formę sztuki, jakoteż ze względu na udział w jej realizacji najznakomitszego dziś naszego aktora **Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.** Obok znakomitego artysty przypomni się naszej publiczności w roli Oryntji, faworyty króla, **Stanisława Mazarek,** tak niedawno jeszcze artystka lwowskiego teatru, której występy cieszyły się zawsze jak najżywszem zainteresowaniem publiczności i prasy. W roli „Gromiwojki“ wystąpi jedna z najlepszych dziś polskich aktorek, Ewa Kunina, artystka Teatru polskiego w Warszawie która kreacją swą na premjerze warszawskiej, zdobyła sobie najchlubniejsze uznanie krytyki stołecznej. Eugenja Kwiatkiewiczowa, ceniona artystka teatrów lwowskich w kapitalnej roli elektromistrzyni, Stanisław Dąbrowski, bardzo utalentowany artysta, w roli Boanergesa i Józef Dębowicz w roli premjera — dopełniają w głównych rolach prezentację artystyczną sztuki. Próby pod reżyserją Franciszka Frączkowskiego, na ukończeniu. Przedsprzedaż biletów rozpoczęły już kasy teatrów miejskich.

Występ Korwin-Szymanowskiej. Dziś w Teatrze Wielkim w „Traviacie“ występ Stanisławy Szymanowskiej znakomitej artystki operowej, która niepowszedną kulturą muzyczną, oraz techniką śpiewaczą wybija się na czoło polskich artystek operowych. Świetna artystka wystąpi tylko dwa razy we Lwowie, dziś, w środę, oraz w piątek dnia 4 bm. poczem udaje się na dalsze tournee po Europie. Występy te obudziły powszechne zainteresowanie, tem bardziej zrozumiałe, że od lat kilku p. Szymanowska na naszej scenie nie gościła. Jest to rzadka okazja usłyszenia tej świetnej artystki.

„Najpiękniejsza z kobiet“, świetna operetka z pp. Korabianką i Wawrzkowiczem wchodzi na afisz w czwartek przy cenach zniżon. o 50%. Występy p. Wawrzkowicza kończą się w najbliższych dniach i czarujący ten śpiewak powraca do Warszawy.

Tanie dnie w Teatrze Małym. Na scenie Teatru Małego po raz ostatni nastrojowa komedja „Pociąg widmo“ z doskonałymi przedstawicielami ról głównych pp. Rasińskim i Strzeleckim. Komedja ta obiegła Amerykę i Europę, wszędzie ciesząc się niezwykłem powodzeniem, również w teatrze Szyfmana w Warszawie zdobyła rekordową ilość przedstawień, dzięki swej sensacyjnej treści oraz zręcznej budowie. Od czwartku „Mała grzesznica“ komedja w trzech aktach Birabeau z p. Lewicką w roli głównej będzie wzbudzać wesołość na widowni.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KOPERNIK: Emil Jannings „Grzechy ojców“.
APOLLO: „Girlsy Paryża“.
CHIMERA „Córka Pułku“.
CASINO: „Władczyni miłości“.
GRAŻYNA: „Szalona Hrabjanka“.
COLOSSEUM: „Szczerozłoty Wąwóz“
FATAMORGANA: „Policmajster Tagiejew“
LEW: „Port Marzeń“.
LUNA: „Sąd polowy w Sanoku“ (Spowiedź kapelana).
MARYSIENKA: Emil Jannings „Grzechy ojców“.
OAZA: „Śpiewaczka ulicy“ (film ze śpiewami).
PALACE: „Jej pieprzyk“.
PAN: „Dr. Schäffer“.
PASAŻ: „Zemsta Hiszpana“ Carlo Aldini.
POLONJA: „W kajdanach“ oraz „Tajemniczy cowboj“.
PROMIEŃ: „Człowiek z biczem“.
STYLOWY: Podwójny program: „Kiki Tancerka i Follies-Beogeres“ i „Zdeptany honor“.
UCIECHA. Douglas Fairbanks książę lasów.

CO MÓWI NEMO.

Profesorowi dziekanowi Chylińskiemu.

(Na marginesie wywiadu teatralnego w „Dzienniku Lwowskim“.)

Panie dziekanie! co też pan wyrabia??
Pan jest historyk, a więc nie dzisiejszy,
Był Pawlikowski — polskiej sceny hrabia,
Także miał brodę, ale był mądrzejszy.
Łożył na teatr, świecił mu jasnością
Swojego ducha, który był podniebny,
Dla pana teatr tylko koniecznością,
Prawie zbyteczny i ledwie potrzebny.
Mógłbym tu słowem odpowiedzieć dzikiem.
Lecz pan jest nie nasz, nie znasz Lwowa glorji:
Panie dziekanie — jesteś historykiem,
Więc pańskie słowa przejdą do historji.

Ze spraw miejskich

Nowe budowy oraz regulacja ulic.

KONSENSY BUDOWLANE. — USTALENIE PRZYSTANKÓW M. K. E. — ZAKUPNO MASZYN. — ROZBUDOWA ULIC

Lwów, 2. października.

(jp) Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem zastępcy kom. rządu r. **Frankowskiego,** uchwalono m. i.: udzielić **Janowi Kotikowi veniam aetatis,** wydać **Leibowi Ehrlichowi** pozwolenie na nadbudowę drugiego piętra na realności l. 34 ul. Źródlana, **Franciszce Nassner** na budowę I. piętrowego domu na ul. Bocznej Na Błonie.

Pozwolono zarządowi Związku uchodźców śląskich na zajęcie części placu Bema pod **„Luna-Park Śląski“** za opłatą 20 groszy za zajęty metr powierzchni tygodniowo.

Pozwolono dalej Stanisławowi Napiórkowskiemu na budowę I. piętrowego domu na rogu ul. Gipsowej i Obwodowej. Wkońcu załatwiono szereg spraw drobniejszych.

PRZYSTANKI TRAMWAJOWE.

Na komisji przedsiębiorstw komunalnych, odbytej pod przewodnictwem inż. **Matzkego** wybrano komisję, która ma **ustalić przystanki kolei elektrycznej.**

Z uwagi na rozszerzenie elektrowni — dr. **Rosenkranz,** radny m. postawił wniosek **o zniżenie ceny prądu na reklamy świetlne,** celem pobudzenia przedsiębiorców do tej reklamy. Wkońcu dyr. Aleksandrowicz referował sprawę **zakupna maszyn do rozbijania ziemi i betonu,** oraz odczyszczania bruków w porze zimowej, **maszyny do odmrażania wodociągów** za pomocą prądu elektrycznego, oraz zakupna **„ekonomizera“ do kotłowni w Woli Dobrostańskiej.**

BUDOWA UL. PEŁCZYŃSKIEJ.

Na komisji technicznej, odbytej pod przewodn. r. **Thulliego** omawiano **sprawę budowy ul. Pełczyńskiej,** przyczem star. r. **Pelczarski** zapowiedział, że **ulica ta do końca tego roku będzie wybrukowaną i szyny będą ułożone.** Z kolei uchwalono **rozbudować ulicę Zimorowicza** i przyjęto szerokość jezdni tej ulicy **na 6 metrów,** zaś ulica **Sienkiewicza** od pl. Marjackiego do ul. Tańskiej ma mieć jezdnię szeroką na **6 metrów, a w dalszym ciągu 5 metr.**

—o—

—o—

(.) **Posiedzenie Rady Przybocznej** odbędzie się we czwartek, dnia 3. października o godz. 19-tej w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym ośm spraw, między innemi sprawa zawarcia kontraktu na dostawę gazu ziemnego, sprawozdanie o teatrach miejskich, sprawa regulaminu dla opiekunów społecznych.

Walka o Nową Kobietę. Juljusz Kaden Bandrowski wygłosi na ogólne żądanie po raz drugi i ostatni ciekawy odczyt pt. „Walka o Nową Kobietę“ ze względu na to, że na ostatni odczyt o kobiecie poważna ilość osób nie otrzymała biletów wstępu. Odczyt odbędzie się w Kasynie Literackiem ul. Akademicka w piątek dnia 4-go października br. o godz. 8-ej wieczorem.

Zebranie informacyjno-dyskusyjne dla Koleżanek i Kolegów wstępujących na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie urządza Stow. Kat. Młodz. Akad. „Odrodzenie“ dnia 4. października br. w sali III-ciej na Uniwersytecie Jana Kazimierza (gmach nowy) o godz. 19-tej (7-mej) z następującym programem: Mr. K. Malko — Senjor „Odrodzenia“: „Charakter studjów uniwersyteckich“, kol. K. Laider „Organizacja życia akademickiego“, kol. S. Świeżawski „Praca wychowawcza“. — Wstęp wolny. Dla członków i kandydatów obecność bezwzględnie obowiązkowa.

Legja Inwalidów W. P. Oddział Lwów zawiadamia, że w ramach Towarzystwa została założona Sekcja Opieki nad Dziećmi, która ma zadanie roztoczyć opiekę nad najbiedniejszemi dziećmi inwalidów. Wzywa się w tym celu członków, by zgłaszali się w lokalu Towarzystwa przy ul. Kącik 21 w godzinach 11—13 i 17—19, celem wpisania swych dzieci do Sekcji.

(—) **Wóz siana w płomieniach.** Wczoraj w południe na ul. Żółkiewskiej przejeżdżająca fura naładowana sianem, którą prowadził Onufry Barabasz z Pikułowic naraz stanęła w płomieniach. Zawezwano straż pożarną, która przybyła na miejsce i resztki siana uratowała. Stanowiło ono własność dostawcy wojskowego Joela Bolwina, zam. przy ul. Wołyńskiej 3. Siano zajęło się prawdopodobnie od rzucenia niedopałka papierosa.

(—) **Nieszczęśliwy upadek dziecka.** Wczoraj wieczorem w realności, przy ul. Żółkiewskiej 43 w czasie zabawy na ganku pierwszego piętra, spadł na brukowane podwórze 5-letni Majer Friedman i doznał ciężkich obrażeń na całem ciele oraz załamania czaszki. Pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę nieostrożności do szpitala.

(—) **Zadatek wziął, ale książek nie dostarczył.** Michalina Wirak, zamieszkała na Zniesieniu, doniosła policji, że niejaki Wiktor Noworyta, agent firmy „Księgarnia i Instytut Ksiąg Pięknych“ w Poznaniu pobrał od niej 5 zł. jako zadatek na książki i więcej się nie pokazał. Zadatki takie pobrał on od wielu osób i również nie dostarczył im książek.

(—) **Obława na jadących na gapę.** Na stacji na Kleparowie przeprowadzono wczoraj obławę na pasażerów na „gapę“ i przytrzymano 8 osobników, którzy nie posiadali biletów jazdy.

(—) **Zuchwały napad bandycki na ul. Gródeckiej.** Wczorajszej nocy na ul. Gródeckiej obok ul. Królowej Jadwigi na przechodzącego robotnika Szczepana Berdaka napadł bez powodu znany opryszek Jakób Müller i począł go bić laską po głowie, a następnie uderzył go jakiemś tępem narzędziem raniąc go do krwi.

(—) **Włamania i kradzieże.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj przez wybicie dziury do składu komisowego firmy Stanisław Schütz, przy ul. Sykstuskiej 11, I. p., gdzie skradli większą ilość towarów bławatnych wartości 5 tys. zł. — Z mieszkania Józefy Maryniuk, zam. Kochanowskiego 27, skradziono wczoraj garderobę łącznej wartości 960 zł. — Na szkodę Bronisławy Kozłowskiej, zam. przy ul. Przerwanej 5, skradziono wczoraj biżuterję, oraz srebrne nakrycie stołowe nieznanej na razie wartości.

(—) **Obywatel czechosłowacki ofiarą lwowskich oszustów.** Michał Woźny, robotnik zamieszkały stale w Michałkowie (Czechosłowacja) doniósł policji, że gdy dnia tego przechodził ul. Sykstuską dwaj nieznani osobnicy w podstępny sposób sprzedali mu 3 obrączki i łańcuszek metalowy jako złote za 350 zł., poczem zbiegli.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Michała Trzaskę i Marcina Dilucha jako podejrzanych o kradzież na szkodę Szkowrona, Franciszkę Symko służącę za niebezpieczne pogróżki, oraz Rudolfa Sałamaszyńskiego za awantury i zakłócenie spokoju nocnego.

—o—

Wśród pism i książek.

„Biuletyn Urzędniczy“, organ Związku Stow. Urzędników Państwowych i Samorządowych z wykształceniem akademickiem (Nr. 7—8 lipiec-sierpień 1929) wysunął się na czoło prasy urzędniczej zarówno formą jak i treścią. Oświetla rzeczowo i wymownie najaktualniejsze bolączki świata urzędniczego: poprawę bytu i błędy polityki personalnej. Bardzo obszerny „Ruch służbowy“ świadczy o zadziwiającej ilości przesunięć personalnych wciąż jeszcze dokonywanych w administracji państwowej. Kończy numer „Przegląd prasy“ urzędniczej. Redakcja: Warszawa, Kredytowa 16 m. 25.

Nr. 19 dwutygodnika „Świat Kobiecy“ porusza sporo ciekawych tematów: Michalina Grekowicz-Hausnerowa: Kobiecość i męskość; Malibran: Szopen - poeta; A. Wyleżyńska: Owoc innego świata, J. J. Gizowska: Na „Gdańsku“; J. Sławik-Łubińska: Jeszcze o malowaniu się; May Sinklair, Anna Sewern, powieść itd. Bezkonkurencyjnie doskonała część żurnalowa i praktyczna uzupełnia ten numer.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji“.

Mistrz francuskiej komedji i „djabeł w Paryżu“.

JAK ROBERT DE FLERS, ŚWIETNY AUTOR „ŁADNEJ HISTORJI“ PRACOWAŁ NAD LIBRETTEM OPERETKOWEM? — WSZECHSTRONNY I NIESTRUDZONY TALENT. — PRZEDWCZESNY ZGON W PEŁNI SIŁ.

Paryż, we wrześniu.

(e) W jednem z teatralnych czasopism paryskich ukazały się niedawno **ciekawe wspomnienia o Robercie de Flers,** autorze, względnie współautorze wielu znakomitych a słonecznych komedyj, tak cenionych również przez publiczność polską. Wspomnienia te wyszły z pod pióra bliskiego współpracownika de Flersa — **Franciszka de Croisset'a,** dotyczą zaś powstania jednego z ostatnich utworów zmarłego komedjopisarza, mianowicie **doskonałego libretta do operetki „Djabeł w Paryżu“.** W zwierciadle wspomnień de Croisset'a ukazuje się, jak żywa sylweta autora „Ładnej historji“, przedewszystkiem zaś — **metody jego świetnej i obfitej twórczości pisarskiej.**

— Przypominam sobie dzień — mówi de Croisset — gdy po raz pierwszy rozmawialiśmy aż do godziny drugiej w nocy nad ostatnim aktem „Nowych Panów“, gdy zaś opuszczałem mieszkanie de Flersa, widziałem dobrze, że **zabierze się on jeszcze do pisania jednego ze swych znakomitych feljetonów,** które, zebrane kiedyś, będą mogły zająć godne miejsce, obok krytycznych pism Sainte-Beuve'a i Juljusza Lemaitre'a.

De Flers odprowadził mię do drzwi, mówiąc: „Jest dopiero druga, a więc niezbyt późno; a co gdybyśmy pomówili o tej operetce?“ — Ze względu na ogarniające mnie znużenie, sprzeciwiłem się temu energicznie, lecz nazajutrz rano byłem już u Flersa. Siedział przy porannej kawie, z cygarem w ustach, **zupełnie wyspany i trochę kpiąco uśmiechnięty.** — „O której położył się pan spać?“ — zapytałem. — „Około piątej; skończyłem feljeton, później zaś pisałem jeszcze listy“. — „Wstał pan zapewne przed chwilą?“ — „O nie, byłem już na porannem posiedzenie, a następnie w ministerstwie w sprawie Legji dla jednego z młodszych kolegów po piórze. Znakomicie działa na nerwy taki wczesny spacer do ministerstwa“.

Patrzyłem nań zdziwiony. Chociaż znałem go tak dobrze, aktywność jego zawstydzała mię wprost. — „Czemu mi się pan tak przypatruje, o czem pan myśli?“ — „O panu“... — „A wie pan o czem ja myślę?“ — „Wiem, pan myśli o tej operetce. Byłoby jednak lepiej, gdybyśmy skończyli „Nowych Panów“. — „O odpowiedział de Flers — to będzie na odpoczynek. Czy ma pan chęć pracować?“ — „Nie chce mi się wcale“ — powiedziałem szczerze. — „A więc urządzimy sobie **przejażdżkę do Lasku,** ale proszę zabrać z sobą **papier i ołówek“.** — „Poco?“ — „Będziemy pracowali w powozie“.

Rozmawiając, **zbudowaliśmy scenarjusz operetki. Rozkoszą było współpracować z de Flersem;** pracę tę bowiem przerywał on raz po raz **anegdotami,** wspomnieniami i niespodziewanemi **dygresjami,** tak, że można się było **ubawić znakomicie.** A śmiał się przytem tak miło, tak młodo, tak porywająco!

„Djabeł w Paryżu“ — już sam tytuł jest wesoły. Istotnie — doskonała zapowiedź. Djabeł bowiem jest jedną z tych rzadkich osobistości, które mają jeszcze względy w teatrze.

Naprowadziły nas na ten pomysł — ironja, ukryta w tytule i tę trochę filozofji, tkwiące w samem zestawieniu słów. Scenarjusz nasz napisaliśmy początkowo **w formie bajki, później** — zamierzaliśmy uczynić z niej — powieść, ale teatr pociągnął nas obu najsilniej i w pracy z de Flersem kończyło się zwykle na utworze dla sceny. Co do muzyki „Djabła“, pomyśleliśmy o **Marcelim Lattès.** Mówiono o nim, że jest jednym z najzdolniejszych muzyków współczesnych.

W parę dni później przyszedł do mnie Lattès, poszukując libretta. Otrzymał wówczas bajeczkę, którą należało przerobić na operetkę, my zaś z de Flersem postanowiliśmy urządzić wkrótce premjerę „Nowych Panów“. Zachorowałem jednak, a po wyzdrowieniu nawał innych obowiązków nie pozwalał nam zająć się ukończeniem tej komedji. Tymczasem Lattès niecierpliwił się. Przychodził do nas, **pełen melodyj i piosenek,** do których obiecaliśmy dostarczyć tekstu. Oczy kompozytora patrzyły na nas z wyrzutem, my zaś radziliśmy mu — czekać; Lattès zwrócił się do słynnej śpiewaczki p. Favart, wyznał jej swe zmartwienie, zagrał swe piosenki — i powierzywszy tej muzie operetkowej los swej partytury, czekał dalej.

Ale nie czekał już długo na ostateczną odpowiedź. Opatrzność wcieliła się w postać **Leona Volterry.** Spotkaliśmy go pewnego wieczora w teatrze Marigny. — „Dlaczego — zapytał Volterra — nie powołaliście panowie na współpracownika Willemetza? Dokończycie swej komedji w lipcu, podczas gdy Willemetz będzie pracował nad operetką: w sierpniu weźmiecie się do roboty we trzech i sprawa będzie załatwiona“.

Kto mógłby wówczas powiedzieć, że pracę tę **będziemy musieli kończyć już bez de Flers'a!** Gdy widziałem się z nim po raz ostatni przed jego odjazdem do Vittel, zaledwie na dwadzieścia dni przed śmiercią, wyglądał wprawdzie źle, ale był **tak pełen nadziei, planów i życia!** Żadnego powodu do niepokoju, istotnie. Powiedziałem mu z uśmiechem: „Do zobaczenia!“ Czyż mogłem przypuszczać, że to rozstanie jest prawdziwie tragiczną chwilą mego życia i że już więcej nie będzie mi sądzone widzieć mego **najdroższego i najbliższego współpracownika!**

Niema go już... Piosenki „Djabła w Paryżu“, które znał i tak lubił nucić, mogą dziś słyszeć wszyscy, tylko nie on. **Ale wszyscy żałują szczerze śmierci de Flersa, wiedzą bowiem i czują, że sztuka dramatyczna francuska straciła z tym zgonem najgorliwszego swego sługę i swą najlepszą podporę.**

Kłopoty damy w niebezpiecznym wieku.

SPÓŹNIONA MIŁOŚĆ. — NIEDOBRANY ZWIĄZEK. — ROZCZAROWANIE I AKT ROZPACZY.

Londyn, w październiku.

(=). Przykry skandal towarzyski omawiają obecnie dzienniki londyńskie. Bohaterką jest 45-letnia arystokratka **lady Karolina Benter,** żona znanego polityka sportsmena **lorda Artura Bentera,** oraz matka **21-letniego Karola i 17-letniej Edyty.** Oto bowiem okazało się, że lady Benter poprostu

uwiodła przyjaciela swego syna

19-letniego Johna Resleya,

a gdy ten następnie zakochał się w jej córce i chciał z nią zerwać, **postrzeliła go niebezpiecznie,** tak, że młodzieniec walczy obecnie między **życiem a śmiercią.**

Antecedencje tej sensacyjnej afery są następujące:

W domu Benterów częstym gościem był 19-letni syn zamożnego przemysłowca londyńskiego John Resley, związany nicią serdecznej przyjaźni z 21-letnim Karolem Benterem. Mimo młodego wieku, Resley był **doskonale rozwinięty i wyglądał niemal poważniej od swego przyjaciela,** choć ten był od niego o dwa lata starszy. Świetny sportowiec, bardzo przystojny i sympatyczny, stał się ulubieńcem Benterów, a zwłaszcza pani domu, kobieta w wieku niebezpiecznym, zainteresowała się nim bardzo gorąco. Niebawem sympatja jej przemieniła się

w namiętną miłość.

W sercu starszej już kobiety **obudziło się to spóźnione uczucie,** które tak zwykle jest **gwałtowne i tak niebezpieczne.** Młody chłopak wypełnił wszystkie jej **myśli i marzenia.** Zaczęła mu niedwuznacznie okazywać swoje uczucia, a wreszcie doprowadziła do tego, że między nią a Resleyem doszło do

intymnego stosunku miłosnego.

Po kilku miesiącach młodzieniec przesycił się zupełnie nadmierną czułością uwielbiającej go starszej damy, tembardziej, że zakochał się w jej 17-letniej córce Edycie. Przez długi czas ukrywał swoje uczucia, wreszcie jednak wyznał arystokratce, że **między nimi wszystko zerwane, gdyż kocha Edytę.**

P. Benter starała się wszelkiemi siłami wpłynąć na zmianę tego postanowienia, ale naprózno. Wówczas nie panując już nad sobą, nie licząc się z opinją, ani wogóle z niczem, strzeliła kilkakrotnie **do wiarołomnego kochanka,** raniąc go niebezpiecznie.

Przykra ta i skandaliczna historja wywarła w Londynie **bardzo silne wrażenie.**

Polskie radjostacje policyjne.

SĄ ONE KRÓTKOFALOWE I SZYFROWE. — NARAZIE JEST ICH 3, M. I. WE LWOWIE.

Lwów, 2. października.

(c) Niejednokrotnie natychmiastowe porozumienie między rozrzuconemi po kraju ekspozyturami władz bezpieczeństwa **decyduje** o **schwytaniu groźnego złoczyńcy, udaremnieniu zamachu** lub o rozwinięciu energicznej **akcji ratowniczej** w razie pożogi lub powodzi. W wypadkach tych nieocenione usługi od daje radjo. Władze policyjne wszystkich krajów zachodnio-europejskich, jak również i polska policja państwowa starają się jaknajdokładniej wykorzystać zdobycze techniki w tej dziedzinie.

Policja polska posiada **własne radjostacje,** które pracują wyłącznie dla pożytku władz bezpieczeństwa. Stacyj takich narazie jest tylko 3: w Warszawie, Lwowie i Białymstoku, jednak w najbliższym czasie przewidziana jest budowa dalszych w innych miastach. Stacje policyjne są **krótkofalowe** i posługują się prawie wyłącznie szyframi.

Radjostacja w Warszawie przy komendzie głównej policji państwowej, jest **centralną stacją policyjną** i utrzymuje stały kontakt ze stacjami policyjnemi **w Wiedniu i Berlinie.** W ten sposób nawiązana została stała komunikacja z policją zagraniczną.

Stacje polskie policyjne rozporządzają **mocą od 100 do 25 watów w antenie.** Poza stacjami nadawczemi posiada policja polska pewną liczbę **radjostacji typu polowego,** które **odgrywają rolę świetnego łącznika** między poszczególnemi komendami policyjnemi, zwłaszcza na wypadek przerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej np. w okresie burz i powodzi.

Z życia prowincji.

Kronika kałuska.

(Od naszego korespondenta.)

Kałusz, we wrześniu.

Katastrofa samochodowa pod Kałuszem. Spłoszone konie Małki Zindmann z Kałusza najechały na samochód ciężarowy własność Tow. ekspl. soli potas. z Kałusza na drodze pod Pojłem i wywróciły samochód do rowu. Skutkiem zderzenia wóz został strzaskany, przyczem Małka Zindmann i Roman Kirył odnieśli ciężkie obrażenia, zaś 4 osoby lżejsze.

Po raz 4-ty okradziony. Tutejszy konsum salinarny został w przeciągu jednego roku poraz 4-ty okradziony. Tym razem sprawcy wybili w murze dziurę i skradli cały zapas tytoniu i towarów wyrządzając szkodę na 5.000 zł.

Znów szereg kradzieży. W nocy na 28. zm. okradziony został sklep Michała Nowickiego na przedmieściu, jakoteż sklep zegarmistrza Blausteina w rynku. Przed tygodniem usiłowali złodzieje dobrać się do sklepu tekstylnego Mendla Fuchsa w Kałuszu i po rozpruciu rolety usiłowali dostać się do środka, zostali jednak spłoszeni dzwonkami elektrycznemi. Dochodzenia w toku.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 1. października. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej i akcyjnej sytuacja bez większych zmian.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 1 października. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa 62 i pół 5 proc. pożyczka konwersyjna 50. 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół. 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Państw. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Dolary 8.87 i pół, Belgja 123.93 i pół, Holandja 357.14 Londyn 43.23 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.90. Szwajcarja 171.67 Wiedeń 125.14.

Warszawa 1 października. (Tel. G. P.) Bank Polski 169 3/4 Bank Zachodni 70. Kijewski 90 Węgiel 67 i pół Cegielski 38 Ostrowiec 84 i pół Starachowice 24 Klucze 9.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 1. października. (Tel. G. P.) Bank Polski 164 Zieleniewski 86 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 1. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.88 Belgrad 12.56 1/8 Berlin 169.25 Bruksela 78.87 Budapeszt 123.89 Bukareszt 4.21 3/4 Kopenhaga 189.45 Londyn 34.60 3/4 Madryt 105.10 Medjolan 37.17 3/4 Nowy Jork 709.75 Oslo 189.45 Paryż 27.83 i pół Praga 2100 5/8 Sofja 513.2 Sztokholm 190.40 Warszawa 79.83 Zurych 136.97 Amerykańskie 707 Niemieckie 169 Francuskie 27.80 Włoskie 37.00 Jugosłowiańskie 12.46 Polskie 79.85 Czeskie 20.98 Węgierskie 124.10 Szwajcarskie 136.68 Renta majowa 0.92 Bankverein 21 3/4 Bodenkredit 99.40 Kreditanstalt 52.13 Anglobank 16.50 Kompass 14.10 Laenderbank 26.50 Merkury 20.20 Živnostenska 108 i pół Austr. kol. państw. 29.25 Kolej połudn. 7.40 Alpiny 38.35 Berg u. Huetten 898 Krupp 11 Poldi Huette 192 Rima 106.55 Zieleniewski 71.50 Fanto 4 Karpaty 4.98 Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 1. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.78 Francja 123.86 Belgja 34.87 5/8 Włochy 92.82 Niemcy 20.37 i pół Szwajcarja 25.18 Hiszpanja 32.76 Danja 18.20 3/8 Szwecja 18.11 Norwegja 18.21 i pół Portugalja 108.25 Helsingfors 193.15 Praga 164.18 Budapeszt 27.83 Belgrad 276 Sofja 670 Rumunja 817.50 Konstantynopol 1006 Ateny 375 3/8 Wiedeń 34.53 Warszawa 43.29.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 1. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 Londyn 25.17 i pół N. Jork 5.18.20 Belgja 72.17 i pół Włochy 27.13 Hiszpanja 76.85 Holandja 208.10 Berlin 123.55 Wiedeń 72.90 Sztokholm 139 Oslo 138.25 Kopenhaga 138.25 Sofja 3.75 Praga 15.35 Warszawa 58.15 Budapeszt 90.43 Białogród 9.12 3/4 Ateny 6.72 Konstantynopol 2.50 Bukareszt 3.08 Helsingfors 13.05 Buenos Aires 217 3/4.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 1. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.85 i pół Nowy Jork 25.50 Belgja 355 Hiszpanja 378.50 Włochy 133.50 Szwajcarja 402.25 Danja 680.25 Holandja 1023.75 Norwegja 680.25 Szwecja 684.29 Praga 75.50 Rumunja 15.15 Wiedeń 360 Niemcy 608.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 2. października.

Tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.58.00—8.88.50, dol. kanad. 8.80,00—8,80,50, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125,00—125.50 leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0,34,75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3,30,00, flor. austr. 1,62—1.65, ruble rosyjskie 2,60—2.65, kopiejki za rubel 1,30—1.35.

Ze sportu.

Zawody strzeleckie Związku ofic. rez.

Lwów, 2. października.

Związek oficerów rez. koło Lwów miasto organizuje w dniu 6. bm. o godzinie 9-tej **na strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparowskiej Zawody Strzeleckie:** 1) z broni długiej wojskowej, 2) z broni długiej małokalibrowej.

Dopuszczalna **broń własna.** Dla członków nieposiadających broń własną **dostarczy ZOR. broni wraz z amunicją.** Program zawodów wyłożony w lokalu ZOR., plac Marjacki 1. Zgłoszenia do zawodów w ZOR. wzgl. na miejscu w pawilonie A, oraz T, na strzelnicy. Zarząd wzywa wszystkich członków ZOR. o jak najliczniejszy udział. Zwycięzcy otrzymują nagrody w żetonach (pierwsze trzy miejsca). Zawodami kieruje z ramienia wojskowości **kom. obw. P. W. maj. Kazimierz Baszniak,** z ramienia ZOR. kierownik sekcji sportowej porucznik rezerwy **B. Dąbrowski.** Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Konkurs hippiczny na torze MTZ.

Lwów, 2. października.

Jak nas informują, staraniem **Małopolskiego Klubu Jazdy** odbędą się w dn. **5. i 6. bm.** konkursy hippiczne **na torze wyścigowym M. T. Z.** na Persenkówce przy współudziale **znanych jeźdźców z całej Polski.**

Nazwiska naszych znanych sportsmenów, oraz doborowy szereg koni pozwalają się spodziewać, że konkursy dawno niewidziane we Lwowie i w dodatku urządzane **poraz pierwszy na torze wyścigowym M. T. Z.,** dadzą piękne i stylowe wyczyny.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 2. października 1929.

Warszawa 1411 16.30 Muzyka z płyt gramofon. 18.00 Muzyka francuska w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.30 Koncert solistów: Janina Familler-Heppnerowa (fort.), Henryk Gołębiowski (skrz.), dyr. J. Ozimiński (skrz.). Jerzy Lefeld (fort.). 23.00 Muzyka taneczna z Poznania.

Kraków 312 18.00 Transm. koncertu z Warszawy. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 17.30 Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia Czesia". 18.00 Sonata Schumana na skrzypce i fortepian w wykonaniu p. Kinola. 20.30 Koncert ludowy. Udział biorą: Marja Gąsiorowska (sopran) Orkiestra 58. pp. pod batutą kpt. Chmielewicza. Przy fortepianie Fr. Łukasiewicz. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 20.30 Koncert. W programie Mozart i Beethoven.

Wilno 385 17.35 Audycja dla dzieci. 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław 253 19.05 Pieśni na chór Bacha, Dowlanda, Palestriny i in. 20.30 Nowa muzyka popularna w wykonaniu orkiestry kameralnej.

Kopenhaga 281 22.15 Francuska muzyka operetkowa.

Londyn 356 15.45 Koncert kameralny. 19.45 Radjokabaret. 21.00 Koncert orkiestry wojskowej. Sol. Leonard Gowings (tenor). 23.00 Muzyka taneczna.

Hamburg 372 18.30 Chóry i muzyka fortepianowa. Wykona Chór radjostacji, oraz Gertrude Landendorf. 17.30 Koncert kompozycji Pawła Lefmana.

Frankfurt 390 20.00 Koncert kameralny. Rose Steinharga. Licco Amar (skrz.).

Berlin 418 16.30 Recital fortepianowy — Eta Harich-Schneider. 18.40 Modne piosenki odśpiewa Leo Monosson.

Daventry 479 21.55 Recital wiolonczelowy Herberta Withersa. 22.15 Muzyka taneczna.

Praga 487 19.05 Wieczór popularny Rudy Jurista. 21.00 Koncert.

Bruksela 509 21.15 Fragmenty z opery „Córka Pułku" Donizettiego.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Haupt. 20.00 Transm. z Konzerthaus. Arje i pieśni. Wyk. ...szewska-Schipper.

Budapeszt 550 17.40 Pieśni węgierskie odśpiewa Bela Scóka. 20.00 Opera.

Königswusterhausen 1635 20.00 Transmisja z Opery Miejskiej w Charlottenburgu. „Tyll" opera w 3 aktach Franka Lothara.

Paryż 1725 21.35 Koncert.

FEJLETON „GAZ. POR." z 3. V. 1929.

MAKS BRAND. 32

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

A więc: najwięcej ludzi ulokowało się w pobliżu obu wyjść; stoliki podsuwane ile możności jak najbliżej ściany, a sam środek sali zupełnie pusty. Co więcej, każdy z obecnych, czy mówił, czy słuchał tylko, rzucał co pewien czas spojrzenie w jednym określonym kierunku: w stronę Tygrysa.

Mary Dover spojrzała na Tygrysa z nieukrywaną troską. Nie spacerował on po sali z miną wyzywającą, jak to lubił czynić Boynton, nie rozglądał się pogardliwie. Siedział spokojnie w dość mrocznym kącie, wodząc po sali wzrokiem z zupełnie widocznem zadowoleniem, nie okazując zgoła ochoty mieszać się do krzyków i dyskusji.

Obok niego siedział tylko Sanford który jednak wstał natychmiast z krzesła, gdy Mary się pokazała.

Krokiem leniwym, niedbałym podszedł do bufetu i opierając się łokciem o ladę zadysponował głośno:

— Bombę piwa!

Mary Dover usłużyła mu szybko, biorąc podany jej pieniądz. Sanford zrobił minę obojętną, jak gość pragnący przy bombie nawiązać niewinną pogawędkę.

— Co tu się dzieje? — rzucił po cichu.

Mary również nic nie dała poznać po sobie. Obracając w ręku podany jej pieniądz, odparła:

— Mów śmiało! Słucham.

— Coś tu śmierdzi mi... Chcą Tygrysa zakatrupić...

— Kto?

— Sam niewiem jeszcze.

— Zdaje mi się, że masz rację. Słuchaj: jesteś jego przyjacielem?

— Tak... mniejwięcej..

— Więc powiedz mu niech wraca czemprędzej do swego pokoju. Mnie on teraz niepotrzebny.

— Mówiłem mu to już przedtem.

— I co? Nie chce odejść?

— Nie. Powiada, że ma tutaj robotę.

— Przyślij go do mnie!

— Nie mogę wracać do niego i przysłać go tu, — bo cała ta banda odrazu by się połapała, że coś się święci.

Skinęła potakująco głową. Sanford wypił pomału swoje piwo i wmieszał się w tłum, a Mary wróciła do swych zajęć za ladą.

— Tygrys! — krzyknęła ostro po chwili.

Na sali ucichło się nagle: wszystkie oczy skierowały się w stronę Tygrysa, który wstał i podszedł do bufetu opierając się łokciem o ladę.

— Nie tak! — szepnęła Mary spiesznie. — Nie obracaj się do nich tyłem!

Z zadowoleniem zauważyła, że nie zastosował się zanadto gorączkowo do jej rady, lecz pomału, niedbale obracał się, aż wreszcie przystanął, bokiem zwrócony do zebranych.

Wówczas zaczęła mówić podniesionym głosem:

— Cóż to ma właściwie znaczyć? Niech ci się nie zdaje, że wzięłam cię tylko dla parady! Idź-no zaraz, zajrzyj do tylnego pokoju. Tam ludzie mogliby się pomordować, a ty nic nie wiesz co się dzieje!

Zniżyła głos i mówiła dalej, z miną możliwie obojętną:

— Tygrys, twoja praca zaczyna się dopiero jutro.

— Ależ nie!

— Mówię ci, — dziś tu jest niebezpiecznie!

— Możliwe, — odparł swobodnie, a oczy mu dziwnie zabłysły.

— Nie rozumiesz mnie, — mówiła szybko. — Wiem, że na odwadze ci nie zbywa, — ale dziś nie licz tutaj na uczciwą walkę. Nie skończy się tylko na pięściach.

— Doprawdy?

— Masz chociaż rewolwer?

— Nie.

Widziała, że nie udaje, że zupełnie obojętnie przyjmuje te wiadomości.

— Posłuchaj mnie. Na sali siedzi czterech ludzi, którzy mają jeszcze pamiątki i sińce po twoich pięściach. Oni pierwsi na ciebie się rzucą. Wiem doskonale, od czego się to zacznie. Ktoś się pokłóci z drugim, zacznie się bijatyka, będziesz musiał zrobić z nimi porządek, — a wówczas albo ci kto wpakuje nóż pod żebro, albo palną ci w łeb. I nic się im za to nie stanie, — powiedzą, że działali w obronie własnej. Znajdzie się na poczekaniu dziesięciu czy dwudziestu, co zeznają tak pod przysięgą. Zrozumże to, człowieku!

C. d. n.

POMOC LEKARSKA.

MATRYMONJALNE.
12 groszy za wyraz.

PANI (Żydówka) niezwykle inteligentna, fascynująco sympatyczna, bardzo dobrze sytuowana, z czteropokojowem mieszkaniem, poślubi pana na stanowisku, lat 45—50, któremu najszczerszą przyjaciółką, miłującą partnerką życia będzie. „Partnerka" „Gazeta Poranna". 7547

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

SŁUŻĄCA do wszystkiego z gotowaniem zostanie natychmiast przyjęta. Wiadomość w sklepie Szkowrona, ul. Kopernika 3. 7558-2

MŁODY KSIĘGOWY ZE ZNAJOMOŚCIĄ JĘZYKA NIEMIECKIEGO ORJENTUJĄCY SIĘ TEŻ W SPRZEDAŻY, ZOSTANIE PRZYJĘTY. — OFERTY Z CURRICULUM VITAE OSOBIŚCIE PRZEDKŁADAĆ DO FIRMY FILIP HAAS et SYNOWIE WE LWOWIE, UL. TRZECIEGO MAJA 7. 7560

SEKRETARZA znającego buchalterję poszukuje Zarząd Dóbr Nozdrzec, poczta Dynów. 7506-5

Humor.



RATYFIKACJA PAKTU KELLOGA.

Aby pakt uczynić bardziej trwałym, Ameryka buduje nowe krążowniki.

POSZUKUJE się kilka kilimiarek. Zgłoszenia do adm. pod „Krzywcza". 7552

POTRZEBNA ekspedjentka, młoda nie wyżej lat 24, inteligentna, uprzejma, czysta, miłej powierzchowności religji rzymsko-katolickiej tylko z dobremi referencjami. Oferty pod „Uprzejma" do Administracji. 7557

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

KONCYPIENT adwokacki poszukuje posady. Zgłoszenia pod Sokal, skrytka 1. 13. 7420-9

MASZYNISTA ślusarz mechanik montuje samochody, maszyny parowe, motory, tartaki, narzędzia rolnicze, poszukuje posady. Lwów, Droga Wulecka 23, monter. 7344-4

AGRONOM Czernichowiak, długoletnia praktyka, dobrze polecony energiczny poszukuje administracji majątku. Zgłoszenia „Agronom" Administracja „Porannej". 7548-3

ŚLUSARZ maszynowy i szofer obznajomiony z maszynami „Diesla" poszukuje posady zaraz. Listy pod „Diesl. 806" do Adm. „Porannej". 7551-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FORTEPIAN ucznia „Bösendorfera" krzyżowy, prawie jak nowy sprzedam. Cena zniżona. Kopernika 26. Skleniarski. 7546-3

FORTEPIAN lub pianino dobre kupię zaraz. Podać cenę i markę. Administracja „Gaz. Por." pod „Październik". 7544-3

FORTEPIAN lub pianino każdego rodzaju kupię zaraz. Kopernika 26, Skleniarski. 7545-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

WDOWA po inżynierze niebrzydka poszukuje samotnego człowieka na rządowej posadzie do lat 55—60. Admin. „Porannej" „Ładne mieszkanie". 7512-2

WODY MINERALNE stołowe i lecznicze wyrobu fabryki „Zdrowie" znane ze swej skuteczności — sprzedaż drobna **w aptekach — hurtownie we fabryce:** ul. Zdrowie 9. 7435-4

KORONKI klockowe, hafty szwajcarskie najnowsze wzory poleca najtaniej Piepes, Lwów, Boimów 7. 7426-10

PIERWSZORZĘDNY pensjonat w Niemirowie „Zdrój" na 3 lata do wydzierżawienia. Bliższe informacje udziela „Okazja", Łyczakowska 15. 7367-3

FUTRA na zamówienia oraz wszelkie przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 6864-30

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10. (boczna Romanowicza) telefon 69—56. 7472-10

ZMIANA lokalu Michaliny Maysenhalter Sobieskiego 5. Ceny kapeluszy zniżone. 7553

FRANCUSKA pończocha bez gumy przeciw żylakom „Academic". Wyłącznie sprzedaż w magazynie „Małgorzata" Lwów, Batorego 34, II. p. 7560-6

NATYCHMIAST do nabycia w Stanisławowie połowa realności parterowej, położona w okolicy ul. Gołuchowskiego. Nabywca otrzymuje natychmiast wolne trzypokojowe mieszkanie z kuchnią, ogrodem i ubikacjami ubocznemi. Bliższa wiadomość Dr. Wilder, Stanisławów, ul. Trzeciego Maja 1 a. 4563

BIELIZNĘ damską wykwintną i skromną poleca w wielkim wyborze najtaniej Piepes, Lwów, Boimów 7. 7570-10

KAPRAL Werdinger Wilhelm, ur. 1891 Borysław, unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj. 7550-3

KONKURS.

10 Okręgowe Szefostwo Budownictwa w Przemyślu przyjmie inżyniera miernika w charakterze urzędnika kontraktowego.

Oferty z żądanymi warunkami, odpisami świadectw i życiorysem należy wnosić do dnia 15. X. 1929 r.

Szef Budownictwa OK. X.
(—) Z. Schramm mir. inż.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 64 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.—
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—